Nr 176. We Lwowie Wtorek dnia 4. Sierpnia 1885. Rok XVIII

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 3. sierpnia.

Długi czas już trwa publiczna dyskusja w sprawie katolickiego klubu centrum, wywołana znanym projektem p. Lienbachera. Organa przeróżnych odcieni wypowiedziały już wszystko, co tylko można było za i przeciw powiedzieć; cała rozprawa zdawała się z braku nowych argumentów dobiegać już do końca, a organa rządowe milczały, jak zaklęte. Czasem pojawiła się w jednem lub drugiem piśmie tego rodzaju obojętna notatka, przyjmująca rzecz do wiadomości, lecz oprócz takiego ministerjalnego *vidi*, nie było podstawy do mniemania, żeby Rząd interesował się bliżej kłótnią w obozie klerykałów tyrolskich lub zastanawiał się nad następstwami nieporozumienia, które przez pewien czas zdawało się zagrażać całości i przyszłej polityce prawicy.

Dziwną była ta obojętność Rządu, tem dziwniejszą, że klerykalni zapowiedzieli w swoich organach, iż poparcie Rządu będzie w przyszłości stać u nich na drugim planie, że w ogóle będą dążyć do niezależności. Okoliczność ta wpłynęła znów niemało na niedokładne ocenienie stanu rzeczy. Powstały słuszne wątpliwości co do zapatrywań Rządu na tego rodzaju reorganizację, a raczej desorganizacją stosunków prawicy. Można było sądzić, iż Rząd ze swej strony nie ma nic przeciwko utworzeniu projektowanego centrum katolickiego. I rzeczywiście mniemali niektórzy, że dla Rządu, ponad stronnictwami“ obojętną jest rzeczą, czy w Izbie poselskiej powstanie jeden klub więcej. Inni przypuszczali natomiast, że obojętność ta jest pozorną, a w istocie Rząd będzie rad widział nowy klub, spodziewając się znaleść w nim pożądany hamulec na wygórowane pretensje niektórych frakcyj narodowościowych, i że p. Lienbacher nie bez racji liczy na poparcie hr. Taaffego.

Co do nas, to przekonani z góry o niemożliwości doprowadzenia do skutku pomysłów p. Lienbachera, byliśmy zupełnie wolni od obaw tego rodzaju. Zresztą nie było dla nas tajemnicą, że jednym z najważniejszych powodów postępowania hofrata jest pewna animozja do dzisiejszego Rządu w ogóle, a do hr. Taaffego w szczególności, że więc ani jednemu ani drugiemu nie przyjdzie do głowy szukać zgody dla wymarzonego interesu stronnictwa. Zresztą wkrótce pierzchły wszelkie wątpliwości. Kiedy bowiem *Grazer Volksblatt* rozgadał się nadto o „niezależności obrońców praw kościoła katolickiego“, przerwały milczenie także organa rządowe, a jeden z nich, *Mährischer Correspondent*, zamieścił artykuł zawierający gruntowną odprawę dla klerykałów styryjskich.

Była to rzecz w całem znaczeniu tego wyrazu wyborna. Nie zaprzeczając bynajmniej ważności religji w urządzeniach państwowych, przeciwnie podnosząc wysoko jej znaczenie, z drugiej strony wskazał autor na zasadę tolerancji, która w państwie konstytucyjnem ani wątpliwości podlegać, aniteż wyjątków dla żadnego wyznania dopuszczać nie pozwala. Z tej zasady wynika, że formowanie systemów politycznych na podstawie wyznaniowej należy do mrzonek, które się nigdy nie ziszczą. Rządzić państwem jest to wyłączne zadanie polityki, która nie może i nie powinna nigdy kierować się jednostronnemi zapatrywaniami tego lub owego stronnictwa. Państwo musi w równej mierze uwzględniać interesa wszystkich warstw ludności. W tym więc kierunku nie może państwo robić żadnych ustępstw przyszłemu klubowi centrum. A zresztą cóż to centrum będzie miało do czynienia? Czyż Kościołowi w Austrji zagraża jakie niebezpieczeństwo? Czy prawa jego zostały naruszone? Wszędzie wpływ jego zapewniony jest dostatecznie. Wszędzie prawa jego są zabezpieczone. I w tym więc kierunku centrum nie miałoby nic do czynienia.

Odprawa ta była bardzo pożądaną ochłodą na rozgorączkowane umysły. W parę dni później odezwał się *Fremdenblatt* jeszcze dobitniej w tym samym tonie — okazało się więc aż nadto dobitnie, że p. Lienbacher może liczyć na poparcie Rządu, co niewątpliwie wpłynie na dalsze jego postanowienie.

Z Wiednia odbieramy list następujący: Przed paru dniami doniosłem wam, że zjazd ks. Bismarka z hr. Kalnokym połączony będzie z konferencją w ważnych kwestjach ekonomicznych obydwu państw dotyczących. Wiadomość tę, którą przynieśliście pierwsi, mogę dziś uzupełnić niektóremi szczegółami. Na konferencji wspomnianej omawianą będzie sprawa austro-niemieckiej unji cłowej celem utworzenia wspólnego terytorjum ekonomicznego. Jest to śmiały pomysł ks. Bismarka, który jeżeli przyjdzie do skutku, t. j. jeżeli przezwyciężone zostaną wszelkie w drodze stojące przeszkody, zapewni ogromne korzyści przemysłowi Austro-Węgier i Niemiec.

Temi dniami przybędzie do Wiednia rumuński prezydent ministrów, p. Bratiano, który prawdopodobnie przyjmie także udział w tej konferencji, mogę was bowiem zapewnić, że Rząd rumuński oświadczył się już poufnie z gotowością natychmiastowego przystąpienia Rumunji do projektowanej austro-niemieckiej unji cłowej.

Zanim jednak dojrzeje sprawa tak wielkiego znaczenia politycznego i ekonomicznego, p. Bratiano będzie w Wiedniu i Peszcie traktować o odnowienie traktatu handlowego z Rumunją, tudzież prowadzić będzie dalej sprawę nabycia rumuńskiej linji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Sprawozdanie

Rady administracyjnej fundacji Stanisława hr. Skarbka z czynności za rok 1883.

W r. 1883 Rada administracyjna fundacji odbyła 19 posiedzeń i na tychże prócz mniejszej wagi czynności administracyjnych, załatwiła następujące sprawy:

1) W sprawie urządzenia schodów ogniotrwałych w gmachu teatralnym uchwala uskutecznić w r. 1883 przemianę schodów nr. I i II i starać się o termin do wykonania schodów nr. IV i V na lata 1884 i 1885.

2) Budżet fundacji na r. 1883 przyjęto, wstawiając w dochody kwotę 249.018 złr. 74 cnt., w rozchody kwotę 14.056 złr. 17 ct., przeto spodziewany dochód czysty na 101.962 złr. 55 cnt.; budżet zaś Zakładu, oznaczając wysokość niedoboru, mającego być pokrytym przez fundację na 86.593 złr. 63 ct.

3) Udzielono Kuratorji absolutorjum z rachunków Zakładu za r. 1881.

4) Uchwalono rozpisać publiczną rozprawę ofertową, celem wydzierżawienia sianożęci i pastwisk w kluczu Drohowyzkim i lesie Nadiatyckim, ustanawiając czynsz roczny 3.000 złr., poczem wydzierżawiono te pasze Herichowi Schorr na lat 6, od 1. kwietnia 1883 do 31. marca 1889, za czynsz roczny 3.950 złr., z obowiązkiem wykopania 1000 metrów rowów.

5) Wynajęto lokal kasynu Narodowemu na czas od 1. lipca 1883 do 30. czerwca 1892, za czynsz roczny 4.500 zł.

6) W sprawie pretensji p. Adama Miłaszewskiego, uchwalono, mimo orzeczenia syndyka fundacji, że takowe są bezpodstawne i niesłuszne, z uwagi na straty przez tegoż poniesione opuścić temuż dłużne zaległości pod warunkiem, że tenże zrzeknie się wszelkich pretensyj — gdyby tenże nie kontentował się tem, odesłać go na drogę prawa, co w rzeczy samej nastąpiło.

7) Dobra Żydaczów wydzierżawiono Jakóbowi Rosemann za czynsz roczny 16.000 złr., na czas od 24go marca 1883 do 23go marca 1892 roku.

8) Zatwierdzono kupno realności w Kulikowie, a mianowicie: Ratusza za 15.000 złr., Kapitanówki za 200 złr., Porucznikówki za 2.920 złr., i magazynu za 1000 złr., jak również wynajęcie tych realności i uchwalono sprzedać Porócznikówkę za 3000 złr. w. a., dom pocztowy za 1.200 złr.

9) Pana Antoniego Łazowskiego stabilizowano na posadzie naczelnika warstatu w Drohowyżu.

10) Odnowiono umowę z SS. Felicjankami o zarząd oddziału żeńskiego Zakładu na lat 3 od 1. stycznia 1883 r.

11) Zezwolono na użycie gotówki z funduszu emerytury urzędników, na pożyczki dla tychże i utworzenie w ten sposób funduszu pożyczkowego dotowanego z funduszu emerytury, z warunkiem opłacania funduszowi emerytury pięć procent od dotacji.

12) Przedsiębiorstwo teatralne wydzierżawiono p. Janowi Dobrzańskiemu na czas od Wielkiej Nocy 1883 do Wielkiej Nocy 1892 r.

13) Propinację i tartaki w Żabiu wydzierżawiono panu Zacharjaszowi Stein na czas od 1go maja 1884 do 30. maja 1887, za czynsz roczny razem 4.600 złr.

14) Na kasę teatralną odnajęto od dzierżawcy kawiarni pokój za czynsz roczny 300 złr. na lat $2^1/_2$, od 8. sierpnia 1883 począwszy.

15) Uchwalono prosić Wysoki Wydział krajowy o zezwolenie na dewinkulowanie listów zastawnych funduszu zarodowego fundacji wartości 50.000 złr., celem zapłacenia pierwszej połowy ceny kupna Kulikowa i o zezwolenie zaciągnięcia hipotecznej pożyczki 50.000 złr. na dobra Kulików celem spłacenia drugiej połowy ceny kupna.

16) Propinację w kluczu Drohowyzkim wydzierżawiono Majerowi Szulimowi Miszel za czynsz roczny 7.000 złr. 40 cnt., na czas od 24. czerwca 1883 do 23. czerwca 1889.

17) Lokalności w zamku w Rożniatowie wynajęto ck. Sądowi za czynsz roczny 900 złr., na czas od 1. paźdz. 1883 na 6 lat.

18) Na regulację rzeki Stryj pod Żydaczowem asygnowano 500 złr.

19) Zastępcą przewodniczącego w Radzie administracyjnej wybrano Walerjana Podlewskiego.

20) Młyn na grobli w Drohowyżu wydzierżawiono Salomonowi Bloch na lat sześć, od 24go czerwca 1883 do tegoż 1889 r. za czynsz roczny 1.000 złr.

21) Zezwolono, aby dzierżawca folwarku Kortumówka pan Hieronim Pożakowski, cedował swe prawa dzierżawne na pana Ferdynanda Saczkiewicza.

22) Dobra i realności Kulików i Dorożów wydzierżawiono na sześcioletni okres dzierżawny.

23) Realności pod l. 189 w Drohowyżu wynajęto p. Wiktorowi Ramskiemu za czynsz roczny 50 złr., na 3 lata.

24) Cegielnię w Rożniatowie wydzierżawiono Judzie Rechszafen na 6 lat, od 1. listop. 1883 r. za czynsz 80 zł. rocznie. (Dok. nast.)

Żądania czeskie w sprawie Banku austro-węgierskiego.

Półurzędowa *Presse* i *Fremdenblatt* oświadczają się stanowczo przeciw żądaniom praskiej Izby handlowej. *Presse* pisze, że żądania te dążą do federalizacji instytucji finansowej i kredytowej w monarchji, i że dlatego dyskusja nad niemi na serjo jest niemożebną. Austro-węgierski Bank zadawalnia w dzisiejszej swej formie wszystkie słuszne życzenia. *Fremdenblatt* utrzymuje również, że żądania czeskie nie dadzą się pogodzić, ani że stanowiskiem wspólnego austro-węgierskiego Banku, ani wogóle z istotą jego, jako instytucji bankowej. *Presse* pociesza następnie Czechów, że podwyższenie dotacji filji czeskiej możebnem jest też i przy utrzymaniu dotychczasowej organizacji bankowej tem bardziej, iż to dla banku musi być bardzo pożądanem, jeśli zasoby jego w Czechach znajdą wydatne zużytkowanie.

Nemzet poświęca znowu osobny artykuł żądaniom czeskim w sprawie bankowej, w którym pisze: Żądania postawione w tej formie, jaką uchwaliła praska Izba handlowa, nadają się jeszcze mniej do dyskusji. Być może że Czesi, jak to jeden z ich organów zapowiada, popierać będą żądania swe w Radzie państwa, ale *Nemzet* powątpiewa, aby większość żądania te poparła. A choćby nawet i tak się stało, czego prawie przypuścić nie można, to przyszłoby się i tak policzyć z faktem, że Węgry nie mogą popierać planów, dążących do zniweczenia dualistycznego charakteru Banku. Instytucja praska, nazwana z godną uznania skromnością „główną filją,“ odpowiada we wszystkiem dotychczasowym głównym zakładom. *Quod uni justum, alteri aequum.* Praga nie jest niczem większem od Lwowa, a Galicja od Styrji, Karyntji, Dalmacji i górnej Austrji. Prowincje te mogłyby z równem prawem ustanawiać także główne filje z osobnemi Dyrekcjami. Nadto trzebaby konsekwentnie z żądaniami czeskiemi uwzględniać także różne narodowości w tych prowincjach.

Pesti Naplo, który dłuższy czas marzył o czesko-węgierskim aljansie, jest także zupełnie przeciwny projektom praskiej Izby handlowej, które, zdaniem jego, mają wyłącznie polityczny charakter i dążą do utworzenia austrjacko-czesko-węgierskiego Banku. Na taką wspólność nie mogą się Węgry żadną miarą zgodzić. Jeźli Węgry zrzekły się już utworzenia osobnego Banku, to nie mogą się zgodzić na trjalistyczny charakter Banku, coby musiało pociągnąć za sobą federalizm bankowy. I cóżby powiedziano, gdyby Kroacja z podobnemi wystąpiła roszczeniami? Nie zgodzilibyśmy się nigdy na przedłużenie przywileju Banku pod warunkami sformułowanemi w Pradze.

Pester Lloyd pisze: Żądania czeskie w kwestji bankowej, tak jak one wypowiedziane zostały we wczorajszej uchwale praskiej Izby handlowo-przemysłowej, uważane są, jak nam donoszą z Wiednia, w sferach bankowych za nie nadające się do dyskusji. Nie ma też żadnej wskazówki, z którejby wnosić można, że Rząd austrjacki sprzyja tym ekscentrycznym wymaganiom, a tem mniej, że się z niemi identyfikuje, ponieważ musiałoby to naturalnie spowodować rozwiązanie wspólności bankowej między obiema połowami monarchji.

„Z energją i konsekwencją.“

Istotnie z „energją i konsekwencją“ jak zapowiedziała *Nordd. Allg. Ztg.*, wydalają braci naszych z Prus Zachodnich do Kongresówki. Jakie tragiczne odbywają się przytem sceny, ile łez wypłynie z ócz tych nieszczęśliwych, ile boleści serdecznych cierpią ci bracia nasi, wypędzeni ztamtąd bez żadnej winy, łatwo każdy odczuje. *Gaz. tor.* podaje niektóre szczegóły z tej bolesnej nad wyraz sprawy — a naturalnie jest to zaledwie cząstka tego co się dzieje. Oto co pisze:

„Szczegóły, które w Golubiu opowiadają o scenach, jakie się tam często przy wydalaniu nieszczęśliwych powtarzają, są wprost przerażające.

Jeszcze we wtorek przywieziono tu do granicy jakiegoś robotnika, podobno z Pułkowa, a z nim żonę i dzieci. Żona tu w Prusiech urodzona nie miała odwagi wyjść za granicę, czy też swoich tutaj porzucić, dość że uciekła w ostatniej chwili już z komory rosyjskiej. Szukano jej daremnie po mieście. Mąż w rozpaczy, błąkał się z jednej strony na drugą, aż w końcu i jego domowiznę cofnięto znowu na pruską stronę, nie chcąc przyjąć samego.

Jakaś wdowa z Nowego Młyna, żona po wychodźcy, miała teraz właśnie wyjść powtórnie za mąż i to za Prusaka. Wydalono ją przymusem za granicę, choć przez nowy związek małżeński byłaby zyskała prawo obywatelstwa w Prusach. Ile przytem było łez i narzekania, wyobrazić sobie łatwo. Golubianie tem większe mieli dla nieszczęśliwej współczucie, iż dawali wiarę, oczywiście nie prawdziwej wieści, że kobieta ta pobierała wsparcie jako uboga miejscowa i dla tego jej pobytu w kraju nie dozwolono.

Utyskiwano wczoraj w Golubiu nad losem biednego Stacha Przygodzkiego, powszechnie Stachem zwanego, widocznie ulubieńca całego miasta. Prosty to woźnica u Dopatki w Golubiu, u którego 9 lat wiernie służył, jeżdżąc z omnibusem między Golubiem a Kowalewem. Musiał to być człowiek wielkiej prawości charakteru, wszyscy go bowiem znają, chwalą i żałują. Nakazano wyprowadzić go za granicę i to tak pospiesznie, że wzięto go, gdy z drogi wrócił i nawet koni mu wyprządz nie pozwolono. Ludzie skłonni zawsze do dopatrywania tajnych sprężyn, więc i w tym razie posądzają jakiegoś Graśnika o przyczynienie się do wydalenia Stacha i to z pobudek konkurencji, gdyż i G. ma także omnibus, ulubiony Stach zaś wszystkich zwabiał do siebie dla Dopatki. Ale domysł to zbyteczny, boć rozporządzenie nie szczędzi nikogo, a więc i ulubionego Stacha także nie.

W innem miejscu opowiadano o wytransportowaniu, a raczej wyniesieniu prawie za granicę pewnej kobiety bardzo chorej, której nie pozostawiono czasu do wyzdrowienia tu w kraju. Wszelako nie można było wiadomości tej sprawdzić, a opowiadaniu powyższemu wiarę dać trudno.“

„Do Golubia cofnięto wczoraj, jak pisze w numerze następnym wspomniana już gazeta, z Rypina na komorę Dobrzyń ową wdowę z Nowego Młyna pod Golubiem, o której wydaleniu za granicę wczoraj między innemi pisaliśmy. Władze rosyjskie nie przyznają jej obywatelstwa u siebie, twierdząc, że lubo według układu międzynarodowego żona przez zawarcie związku małżeńskiego nabiera praw obywatelstwa, które mąż posiada, w obecnym jednak razie mąż, jako wychodźca z kraju, praw obywatelstwa w Królestwie nie posiadał, a więc i żona ich uczestniczką stać się nie mogła. Razem z biedaczką przeprowadzono i jej dzieci na pruską stronę, przeniesiono też za nimi i domowiznę, garść nędznych gratów, które z nią razem wyprawiono do Królestwa. Zrozpaczona kobieta stała przy tej chudobie swojej na moście, który tutaj granicę stanowi, i płakała z dziećmi w zawody, że kamieńby się poruszył. Ktoś litościwy z Dobrzynia uczynił jej propozycję, że starsze dziecko weźmie do siebie na wychowanie. Biedna kobieta wahała się długo i ciężką z sobą staczała walkę, aż wreszcie przycisnęła dziecko do siebie i prawie bezprzytomna oddała je w ręce miłosiernego człowieka. Niech mu Bóg tam szczęści, i dziecku i dobremu człowiekowi!... Smutny to był widok, mało kto od łez wstrzymać się zdołał, a kto czytał kiedykolwiek opis scen z targowiska niewolników, przypomniało mu się to żywo i boleśnie.

Następnie poczęły się targi między burmistrzem golubskim a granicznym urzędnikiem rosyjskim, targi o matkę z dziećmi i kawałeczek miejsca dla nich na całym wielkim Bożym świecie, targi na ziemi polskiej o kąciczek dla polskich tułaczy!... Tam wydalono, tu wrócić nie dozwolono, ztąd chciano wypchnąć, znowu tam nie wpuszczano... Skończyło się na tem, że bur-

---

3)

ONA

Szkic

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Ciąg dalszy.)

Rozszlochanej, rozspazmowanej, wykrzywionej, zeszpeconej kobiecie podsunąć przed oczy... zwierciadło. Niech spojrzy na te oczy nabrzmiałe, na tę twarz zmarszczoną konwulsyjnie, na grzywkę w nieładzie, a z pewnością przestanie wołać o pomstę do nieba. Zresztą, czy uważałeś pan, że wszystkie kobiety spazmujące ukrywają starannie twarz swoją? Wrodzona kokieterja nakazuje im odwracać się w chwili zeszpecenia. Masz pan najlepszy dowód, że owe „cierpienia“ nie wykluczają chęci podobania się. Ja, nie znam się na podobnych atakach, nie „cierpiałam“ nigdy w ten sposób, ale sądzę, że to nie boli tak bardzo, gdy można myśleć równocześnie o swej piękności nadwerężonej. Gdy kobieta cierpi na prawdę — kryje się jak zwierz zraniony i obojętnieje dla swej powierzchowności. Nerwowe choroby nie wykluczają apetytu i — kokieterji. Ach! widzę, że pan oddychasz z zadowoleniem. Stoimy więc w obliczu tej najstraszniej zbrodni kobiecej, nie objętej wprawdzie w siedmiu grzechach głównych, ani zakazanej przez Jehowę, gdy dawał Mojżeszowi instrukcje co do rodzaju niedozwolonych postępków wśród śmiertelników, wyprowadzonych z Egipskiej niewoli.

Nie będę wszakże sprzeczać się, że kokieterja jest rzeczą bardzo zdrożną, ale zarazem — konieczną. Cóż warta „ona“ bez kokieterji? czyż nie jest to raczej dowodem estetycznego poczucia to ciągłe dążenie do upiększania samej siebie? Każda kobieta przychodzi na świat kokietką i ręczę, że Pallas Atene wyskakująca z głowy Zeusa musiała mieć hełm równie dobrany „do twarzy“ — jak obecna „ona“ kapelusz strojny w pęki kwiatów piór i motyli. — „Ona“ kokietuje wszystko i wszystkich dokoła, mężczyzn, dzieci, zwierzęta, drugie „one“, nawet samą siebie. — Zalotność staje się drugą nią, dąży jej śladami, owija się w fałdy jej balowej szaty, wsuwa się w czerwoną harasówkę zdobiącą, świtkę wiejskiej młodycy, uśmiecha się z obnażonych nóżek malutkiej dziewczynki, kryje się wstydliwie w zasłonie panny młodej, drga w lekkich spodniczkach tancerek i zasypia na batystem krytych poduszkach umierającej suchotnicy.

Widziałam raz w klasztorze siostrę Marję Kalikstę, piękną, wysoką, brunetkę, pochyloną nad cebrem wody i upinającą swój czarny kaszmirowy welon. Zakonnica ta, której surowa reguła klasztorna zabraniała widoku zwierciadła uśmiechała się do swego odbicia w przezroczu wody, przepełniającej ceberek. — Nie wychodziła przecież nigdzie, nawet do parlatorjum, szła wprost do chóru na adorację. — W chórze klęczały tylko siostry, posługaczki i neofitki. Czy dla nich siostra Kaliksta układała tak starannie swój welon? — Widocznie, że dla nich, bo ta zakonnica była pomimo grubej bielizny i niemodnej odzieży „nią“ — w całem słowa tego znaczeniu. — Kokietowała siostry spojrzeniem swych wielkich czarnych oczu i regularnemi fałdami welonu. — Kobieta bez kokieterji traci cały powab, cały urok i staje się istotą bezpłciową.

Czasem kokieterja przybiera zatrważające rozmiary, przechodzi w stan chorobliwy. Objawia się zwykle nadzwyczajnem wpatrywaniem się w lustro, bezmiernem poprawianiem natury i prawie konwulsyjnem przewracaniem oczu. — Jeśli „ona“ jest rozumną i dowcipną, to cała komedja kokieterji jest bardzo miłem „flirtowaniem“ — wiodącem do ołtarza lub odwodzącem od niego. Kokietka ograniczona jest śmieszną a czasem staje się nieznośną, nie umiejąc wyzyskać odpowiedniej chwili. „Ona“ — umiejąca używać półświateł, półcieniów, półuśmiechów, półspojrzeń, półsłówek jest czemś dziwnie pociągającem, tak jak ten kwiat, którego nie widzimy a woń nas drażni i upaja. — Taka „ona“ przykuwa nierozerwalnemi węzły nie serce, lecz fantazję mężczyzny. — Przejdą lata, wiele innych kobiet przesunie się pomiędzy tym dwojgiem, a „ona“ wiecznie stać będzie przed nim z całym urokiem kobiecości i ciągnąć wspomnieniem ku sobie. Silniejsze to węzły niż przysięgi składane u stóp ołtarza! Gdyby żony to wiedziały i chciały zrozumieć, czem przykuć można niestałe stworzenie „mężczyzną“ nazwane!... Ale na nieszczęście „ona“ zamężna ekspensuje tyle kokieterji za domem, na balach, rautach, gonitwach, kursach, spacerach, a nawet w kościołach, że wraca do domu znużona, pragnąc spoczynku po tej ciężkiej pracy. Mężczyzna zaś chce bezustannie kąpać się w kokieterji kobiecej, na którą tak narzeka — nie znajdując jej w domu, śpieszy szukać jej po manowcach i ztąd wytwarza się tak zwana „zaniedbana żona“ — łup dla seduktorów, próżniaków salonowych, wnoszących do rodziny niespokój a często zniszczenie.

Kokieterja kobieca, w gruncie rzeczy, wada powszednia, grzech nie nazbyt ciężki ma czasem fatalne konsekwencje. Już w mitologji widzimy Herkulesa, gnuśniejącego u stóp zalotnej Omfali, a w biblji biednego Samsona, ostrzyżonego po żołniersku ręką kokietki Dalili.

Księżna Faconieri gubi Andrzeja Rosveina, choć właściwie mówiąc, Herkules musiał być zmęczony, Samson śpiący a Rosvein przyszedł na świat z zarodem suchot, które rozwinęły się podczas jego romansu z piękną księżną. Ileż to w zamian arcydzieł stworzyła ręka mistrzów drżąca nerwowo pod wpływem zalotności kobiecej! Czyż mielibyśmy „Dziady,“ gdyby panna Wereszczakówna nie kokietowała Adama? Jakkolwiek Dante przedstawia tak idealnie swoją Beatrycze, ręczę, że niejeden zalotny uśmieszek przesuwał się po ustach białej Monny Bice! Wszystkie „one“, te ideały poetów, rzeźbiarzy, malarzy, te natchnienia płynące na szarych skrzydłach wieczoru, te czyste, klasyczne postacie, zakute snem w marmury, lub rzucone jaskrawą tęczą na płótno, te melodje dźwięczące w pieśniach muzyków, wszystkie te „one“ promienne zjawiskiem, bogate w artystyczne pomysły, pełne fantazji i genjalnych bezwiednych błysków — to kokietki doskonałe, wykształcone w szkole życia, lub naiwne w swej nieświadomości, to „Kleopatry“ lub „Małgorzaty“, to piękne, rozwinięte kobiety, lub smukłe młodziuchne dzieweczki. Cicha, spokojna gosposia, Werterowski ideał miał nawet swą kokieterję, specjalną, ciężką, niemiecką, ale zawsze kokieterją. Zalotność jest bronią kobiety, ona nią walczy i zawsze zwycięża. Jest kokieterja szkodliwa, tak zwana „na zimno“ — wystudjowana, obmyślana. Ta rzeczywiście prowadzi za sobą złe następstwa, ale — po cóż ptaszki łowią się w tak sztucznie poplątane sieci? Czyż to trudno odróżnić zalotność, biorącą początek w uczuciu serdecznem od kokieterji, osnutej na tle rachuby lub zemsty? Są jeszcze drobne wady, które „ona“ obnosi po świecie z całą dezinwolturą doskonałej istoty. „Ona“ bywa złośliwa, lubi plotki, pisze anonimy, zjada masy cukierków, psujących jej ząbki, lubi czytać romanse i Heinego, nie rozumie nic a nic polityki, wtrąca się do rzeczy, które do niej nie należą, nosi olbrzymie tiurniury, często obiecuje kotyljona czterem danserom na raz, a wstaje rano z łóżka przez dwie lub trzy godziny, zamyślając się co chwila i kładąc napowrót. Są inne „one“, które pracują, zrywają się prawie ze świtem, naprawiają bieliznę dzieciom, idą na targ i pilnują objadu. Takie „one“ się nie liczą. Mają ręce czerwone i noszą rękawiczki na trzy guziki. Te nie chorują na nerwy i nie sprowadzają zaburzeń kotyljonowych. Natomiast niosą spokój i pomoc mężowi i zajmują się wychowaniem dzieci. — Nie o te „one“ pytałeś się pan, wszak prawda? Chciałeś, bym ci dała sylwetkę „onej“, do której przywykłeś od kołyski, tej istoty strojnej w jedwab, adamaszek i koronki, owianej wonią fjołków lub japońskiego „Coryplosisu“, noszącej z wdziękiem ciemną amazonkę, lub jasny strój wyścigowy,

Niestety! oprócz drobnych wad, które wymieniłam, „ona“ swą wieczną potrzebą kochania, swą nieposkromioną fantazją, wreszcie burzliwą namiętnością staje się często — występną! bardzo występną.

Czy pamiętasz pan, że kilka miesięcy temu odpisując twej obecnej narzeczonej, radziłam jej by brała „jego“ z lekkiej nie tragicznej strony.

Co do kobiet rzecz się ma przeciwnie. — Najpoczciwsza „ona“ traktowana lekko staje się mimowoli i wiedzy tak zwaną „lekką kobietą.“ — „One“ są tak dziwaczne, kapryśne, fantastyczne, że częstokroć romansik rozpoczynany żartem staje się namiętnością, wiodącą za sobą niepokój a często... zbrodnie. Z „nią“ trudno trafić do ładu, nigdy niewiadomo co jutro przyniesie, opuszcza cię rozkochana do szaleństwa a nazajutrz wita oziębłe dziwiąc się, że ją tak mocno za rękę ściskasz. Czasem, wręcz przeciwnie. W kilka godzin „ona“ namyśla się i dochodzi do przekonania, że nie może żyć bez człowieka, z którym wczoraj zamieniła kilka kokieteryjnych spojrzeń. I pod wpływem jakiejś szalonej niewytłómaczonej gorączki rwie wszystkie węzły, druzgoce szczęście drugich, staje się przyczyną pojedynków, skandalicznych rozwodów lub potajemnych małżeństw.

Tak jest, niestety! — „Ona“, ta doskonałość form, ten najpiękniejszy kwiat, to promienne zjawisko niepowściągnioną namiętnością lub chorobliwą fantazją obala najsilniejsze zapory, łamie zuchwale przysięgi i z dziwną lekkomyślnością naraża życie i honor drugich. Co do honoru „ona“ ma dziwne pojęcie. Gdy mężczyzna potrzebuje szanować istotę, której swą przyszłość powierza lub z którą choćby chwilowo serdeczniej się łączy, „ona“ — wyklucza potrzebę szacunku. Dla niej ideałem może być nawet kryminalista, w szale miłości nie uważa na nieskażoność honoru wybranego. Jednej rzeczy nie daruje nigdy, to jest... śmieszności. (C. d. n.)

mistrz golubski wziął tułaczy do miasta krótko przed południem, wziął głodnych, gdyż dnia tego podobno nic jeszcze nie jedli. Gdym odchodził, garstka biednych gratów pozostała jeszcze na moście.

Wytransportowano też w dniu 30. z. m. jakiegoś robotnika z Prus do Dobrzynia. Most na Drwęcy jest po stronie pruskiej, za nim zaraz wrota sztachetowe już po stronie tamtej. Wrota były zamknięte, furtka tylko stała otworem. Transportowany biedak opierał się jakoś i furtkę przejść nie chciał. Popchnięto go, aż upadł i głową o kamienie szczęknął, że słychać było z daleka. Czy się poranił, dojrzeć nie było można, ale oburzenie między patrzącymi było ztąd wielkie, bo mogło się obyć bez takiego traktowania człowieka.“

W tej samej sprawie piszą do *Orędownika* z Golubia pomiędzy innemi co następuje:

„Dojeżdżając do Kowalewa, spotkaliśmy na moście do Golubia dwoje staruszków zgrzybiałych: on niósł w prześcieradle pościel na plecach, ona o kiju tłómoczek mały i z tym majątkiem podążali ku granicy, by tam nową siedzibę zakładać.

Nie tak względnie, jak wspomniani polscy panowie, postępują sobie niemieccy właściciele. I tak niejaka Stachurska, wdowa po polskim wychodźcy, lecz sama urodzona w Prusach, z dwojgiem dzieci z Nowego młyna, folwarku należącego do p. Fobeniusa, pobierała od tegoż 6 marek wsparcia miesięcznie. Ni ztąd ni zowąd zjawiają się „amtsdienery“ i ludzie p. Fobeniusa, pakują parę manatków do niej należących, ją i dzieci na wóz i — jazda do Golubia i zagranicę.

Tydzień leżała nieboga w Dobrzyniu z dziećmi pod gołem niebem, jako żywe świadectwo kultury niemieckiej, aż przecie dziś władza rosyjska znów ją ze wszystkiem przetransportowała do Prus. Tu znowu nie chciano jej przyjąć, musiała więc rozłożyć się obozem na moście drwęcznym, a który widać obie władze uważają za neutralny. Okropny był to widok.

Deleguje tedy burmistrz policjanta do dyrektora rosyjskiej komory, aby wziął kobietę z dziećmi i gratami już zgruchotanemi na swoje terytojum, w przeciwnym razie zmuszonym będzie „Gewalt anzuwenden!“ Dyrektor zniecierpliwiony wskazuje na żołnierza stojącego przy rogatce i mówi do policjanta: jak mi się nie wyniesiesz, zkądeś przyszedł, to ci ten drogę pokaże!

To poskutkowało, gdyż po złożonym raporcie u burmistrza policjant już nie parlamentarzował, lecz postarał się o mieszkanie dla biedaków, do którego niezadługo się z mostu wyprowadzili.

Początkowo wójt dobrzyński z tamtej strony granicy, p. Majewski, osadził wszystkich wygnańców w areszcie, ale, jak mi sam powiadał, musiałby połowę mieszkańców Dobrzynia z pomieszkań wyrugować, ażeby wszystkich wygnańców poumieszczać; potem, że nie miał funduszu na wyżywienie tychże. Teraz wszystkich puszcza wolno i każdy samopas idzie, aż z góry decyzja przyjdzie, jak sobie z nimi postępować.

Rozdrażnienie panuje wielkie za kordonem i bardzo niepochlebnie wyrażają się o tamtejszych kulturtregerach, Niemcach, którzy nieomal wszystkie większe majątki ziemskie posiadają, prócz tego są urzędnikami gospodarczymi, fabrykantami itp. i to na samem pograniczu, a ogólne mniemanie jest to, iż to tylko prolog do ważniejszych zajść, jakie nastąpić mają.

Pan I. Danielewski, redaktor *Gazety Tor.*, często przebywa w tych stronach i zapisuje sobie te sceny. Szkoda że go nie było we wtorek 28. bm. w Golubiu, dokąd po interesie także się udałem, a byłby widział zgrozę w całej pełni. Kilka fur czterokonnych, kilka parokonnych i jednokonnych, pełno kobiet, mężczyzn i dzieci zjechało się do Golubia, gdyż podobno na innych komorach nie chcą ich przepuszczać. Co dopiero dowiaduję się, że i tych znowu dyrektor komory rosyjskiej wzbrania się przepuszczać.“

„Wśród Polaków.”

St. Petersburgskija Wiedomosti, dotrzymując obietnicy, podały dalszy ciąg rozmowy Polaka z Rosjaninem, której pierwszy ustęp podaliśmy już pod tytułem „Wśród Polaków“.

Tym razem partnerem Rosjanina jest weteran polskiego konserwatyzmu, stojący na stanowisku t. z. „białych“, pamiętający epokę 1830 r. Twierdzi on, że wbrew opinji powszechnej o zgubności rozruchów z 1863 roku, rewolucja z 1830 roku była nieporównanie dla Polski szkodliwą.

„Przed powstaniem listopadowem byliśmy połączeni z Rosją unją osobistą. Cesarz rosyjski był królem polskim, koronował się w Warszawie polską koroną i szanował odrębność naszą polityczną. Ówczesna administracja nasza, wychowana w pruskiej szkole, znała rzecz swą wzorowo, była uczciwą, nieprzedajną i przeniknioną nawskróś duchem obywatelskim, nie pamiętam też, aby się kiedykolwiek skarżono na przewlekanie interesów. Finanse krajowe doprowadził do porządku książę Lubecki szybko i rozumnie; przemysł jakkolwiek pozbawiony targu rosyjskiego, rozwijał się szczęśliwie i na zdrowych zasadach; szkoły i sądy były narodowe. Wszystko poszło w niwecz wskutek katastrofy wywołanej przez młokosów ze szkoły podchorążych i Uniwersytetu...

„Po stłumieniu powstania zapanowała w krajn cisza grobowa w Warszawie i po miastach prowincjonalnych ani sposób było dostrzedz jakichkolwiek objawów życia publicznego, na wsi obywatel żył jak pan udzielny, rządząc gminą wiejską i myśląc jedynie o polowaniu, kartach albo czytaniu romanów francuskich. Myśl usnęła, dążenia do jakiejkolwiek działalności obywatelskiej ani śladu i ten okres zupełnego zacisza ciągnie się około lat piętnastu. Około r. 1855, wskutek inicjatywy byłego profesora instytutu rolniczego, obywatela Garbińskiego, organizuje się małe kółko szlacheckie, w celu wydawania „Rocznika Gospodarstwa Krajowego“, aby dać tym sposobem początek organicznej konserwatywnej a pokojowej pracy na polu publicznem. Chciej pan zwrócić uwagę na ten program, który młodsze pokolenie przywłaszczyło sobie po roku 1863, podając go za coś nowego, kiedy to było tylko wskrzeszenie zasady, którą myśmy pierwsi podnieśli i my najpierw rozwijać poczęli.

„W redakcyjnem kółku *Rocznik*, do którego przystąpili niebawem dwaj wydatni obywatele: hr Andrzej Zamojski i hr. Tomasz Potocki, zasada ta została całkiem dokładnie określoną i wszyscy staliśmy na gruncie bezwarunkowo trzymania się zdala od wszelkiej agitacji, od wszelkiej buńczuczności i politykomanji, w najzupełniejszem będąc porozumieniu między sobą co do programu, który polegał na troskach o podniesienie dobrobytu wszelkich sfer społecznych, o religijno-obyczajowe wychowanie ludu i jego umysłowe wykształcenie. W pierwszym roku istnienia *Rocznika*, wpływ nasz był maluczki tak, że wydanie rozchodziło się zaledwie w liczbie 80-u egzemplarzy, powoli jednak, koło czytelników naszych i ludzi jednakowo z nami myślących, stale zbierających się u hr. Zamojskiego w Klemensowie poczęło wzrastać; program nasz doszedł też do emigracji polskiej w Paryżu, i Mierosławski, dążeniom którego był on wręcz przeciwny, począł przeciw nam agitować. Demagogiczna emigracja ochrzciła nas nazwą „białych“ i zaczęła szydzić z nas w swoich dziennikach, odezwach i mowach, podwoiwszy zwłaszcza agitację z chwilą, kiedy na przedstawienie namiestnika ks. Gorczakowa, Rząd pozwolił nam zawiązać Towarzystwo Rolnicze, do którego zaraz w drugim roku istnienia przystąpiła cała inteligencja ziemiańska. W r. 1858 odbyło się otwarcie Towarzystwa, a na początku 1859 liczyło ono już 4,000 członków, ożywionych tąż samą, jedyną myślą pracy spokojnej, wolnej od wszelkiego rewolucjonizmu. I w tymże roku 1859 Mierosławski wygłosił publicznie w Paryżu mowę do młodzieży polskiej, potępiając nas i nasz program sto razy silniej, aniżeli dziś tromtadrackie(!!) pisma lwowskie potępiają konserwatystów krakowskich. Pamiętam jakby dziś pierwsze posiedzenie naszego Towarzystwa po owej mowie. Byliśmy wszyscy posępni, jakbyśmy przeczuwali, że ta mowa to goniec burzy i że tej burzy ani zapobiedz, ani zażegnać nie będziemy w stanie... Tak ciężkie usposobienie nie przeszkodziło nam gorliwie zająć się kwestją włościańską, jak tylko Rząd upoważnił Towarzystwo nasze do przeprowadzenia nad nią dyskusji“.

Na tem *St. Pet. Wiedomosti* pozwalają urwać się rozmowie, przyrzekając podać niebawem ciąg jej dalszy.

Popis szkolny w zakładzie Drohowyzkim.

Zaproszenie Kuratorji na ten popis, który się odbył dnia 1. bm., zawierało następującą notatkę: „Wyjazd ze Lwowa pociągiem porannym o godz. 7. min. 30 rano; powrót z Zakładu pociągiem ze stacji Mikołajów Drohowyże o godz. 4. min. 35 popoł.“

Tymczasem stało się, że na mocy „rozkładu jazdy“ kolei Państwowej z d. 1. czerwca br. pociąg ze Lwowa do Mikołajowa-Drohowyża wyszedł o godz. 7. zrana; wracał zaś z wyżnazwanej stacji o godz. 3. popoł. Naturalnem następstwem tej pomyłki w oznaczeniu czasu odejścia pociągów było, że niezawodnie nie mała liczba zaproszonych ze Lwowa gości spóźniła się z przybyciem na dworzec lwowski, być także może, że i powrót z Mikołajowa odbył się z przeszkodami.... spóźnienia się na pociąg.

Z ogólnej, zapewne nie małej liczby zaproszonych gości, widzieliśmy oprócz sprawozdawców *Gaz. Lw.*, *Gaz. Narod.*, *Dzien. Polsk.* i *Nowej Reformy*, rodzinę hr. Skarbków i Łączyńskich, następnie reprezentantów Wydziału krajowego i Rady miejskiej i obywateli miasta Lwowa, a mianowicie pp.: Abrahamowicza, Wereszczyńskiego, Bodyńskiego, Świsterskiego, Michalskiego, Skarbka, Niemczynowskiego, Głodzińskiego, księży: Hollendra i Świstelnickiego i innych.

Popis tegoroczny uczennic i uczniów Zakładu drohowyskiego miał cechę zupełnie odrębną, przeważała bowiem strona opieki — że tak powiemy prywatnej, a nawet patrjarchalnej — z ramienia rodziny hr. Skarbków, a natomiast zeszedł na drugi plan właściwy charakter instytucji publicznej, jaką jest sławna, bo jedyna prawie w świecie fundacja Zakładu dla sierot i ubogich w Drohowyżu.

Nagrody celującym uczennicom i uczniom rozdzielali członkowie obojga płci rodziny obecnego kuratora, a nadto uraczały ich hrabianki Łączyńskie słodyczą całych stosów łakoci i cukrów, przywiezionych ze Lwowa.

Sam egzamin, mianowicie uczennic i uczniów czwartej klasy, odbył się trybem corocznym i wypadł zadawalająco, zwłaszcza po stronie dziewcząt. Ćwiczenia pisemne w języku polskim, ruskim i niemieckim; rysunki z wolnej ręki i linearne, świadczyły w przedłożonych wzorach o staranności nauki, udzielanej przez siostry Felicjanki, jakoteż o talencie i pilności uczennic.

Z religji egzaminował proboszcz miejscowy, gdyż ksiądz katecheta Zakładu miał bezpośrednio przed egzaminem podać się i otrzymać dymisję. Również nie brał udziału w tegorocznych popisach — jak nam powiedziano z powodu chwilowej niedyspozycji — dotychczasowy zasłużony dyrektor Zakładu, p. Juljusz Starkel.

Z przedmiotów szkolnych wypadł najlepiej egzamin z historji polskiej i z geografji (ziemie państwa austrjackiego). Deklamacja i śpiewy (mianowicie wielce udatne chóry mięszane), tudzież ćwiczenia gimnastyczne, ewolucje wojskowe u zniów, pod wodzą dzielnego nauczyciela p. Jamrugiewicza i przy odgłosie muzyki zakładowej pod kierownictwem p. Łotockiego, stanowiły najbardziej ponętną część popisów.

W zwidzonych warstatach i pracowniach niewieścich, tudzież w jadalniach i sypialniach zastano przyzwoity ład i porządek.

Przy obiedzie wzniósł pierwszy toast kurator hr. Skarbek na cześć cesarza Franciszka Józefa; poseł Dawid Abrahamowicz na pomyślny rozwój Zakładu pod opieką obecnego kuratora; tenże w podziękowaniu na zdrowie wszystkich tegoż Zakładu orędowników, a mianowicie duchowieństwa, specjalnie zaś księdza Pocieja. P. Świsterski wychylił kielich na cześć Wydziału krajowego; p. Wereszczyński na cześć Rady miejskiej, a pan Niemczynowski uczcił toastem Radę reprezentacyjną, — o jednym tylko nie wspomniano, — o dyrektorze p. Starklu, czem stwierdzono prawdziwość przysłowia: *Les absents ont toujour tort*

KRONIKA.

Lwów dnia 3 sierpnia

Wiadomości osobiste. P. namiestnik Zaleski po kilkudniowym wraz z córkami pobycie u hrabstwa Potockich w Łańcucie, wyjechał ztamtąd w piątek kurjerskim pociągiem. — Włodzimierz hr. Dzieduszycki z córkami przybył do Łańcuta, gdzie bawią także hr. Emil i Oskar Potoccy. — Św. Jur jest obecnie prawie pusty. Ks. metropolity, jak wiadomo, nie ma we Lwowie, wyjechali także kanonicy: Hoterowski, Bielecki i Facjewicz. Wyjeżdża także ks. kanonik Siengalewicz, pozostają we Lwowie jedynie ks. kanonicy: Petruszewicz i Wieliczko. — Prof. dr. Szaraniewicz powrócił onegdaj do Lwowa z ekskurji naukowej do Halicza i okolic. — Delegat hr. Kaz. Badeni przed paru dniami powrócił wraz z rodziną z Reichenhall do majątku swojego Surochowa pod Jarosławiem, zkąd na resztę urlopu uda się do Buska. — Posadę drugiego wikarego archikatedralnego przy cerkwi św. Jura we Lwowie, otrzymał ks. Sozont Medwecki. — Donoszą nam z Wiednia, że radca Wydziału kraj. i poseł do Rady państwa, p. Edmund Mochnacki, ma być niebawem mianowany radcą Namiestnictwa lwowskiego, w miejsce śp. Bodakowskiego. — Pastorem w Białej wybrany został prawie jednomyślnie pastor Fritsche z Bielska. — P. Ludwik Kosak, ck. pułkownik i dowódca 76. pułku piechoty, otrzymał jako kawaler orderu żelaznej korony III. kl. szlachectwo. — Wśród wychowanków ck. Akamemji terezjańskiej, został mianowany ck. paziem Walery Pieńczykowski. — Hr. Taaffe powrócił z Ischl do Wiednia. — Rumuńska para królewska ma przybyć dnia 15. bm. do Königstein na kurację.

Nekrologja. Marja z Sawickich Cetnarowska, żona profesora gimnazjalnego w Rzeszowie, zmarła tamże w 29 roku życia 30. zm — Edward Pobóg Nestorowicz, szanowany powszechnie g. k. proboszcz w Dworcach, zmarł w 75 r. życia, a 50 kapłaństwa. — Ferdynand Ginsel, sędzia powiatowy w Dornie, bawiąc w ubiegłą środę na komisji sądowej w Dorna-Szara, zmarł nagle tknięty apopleksją. Zmarły był rodem z Gurahumory, studja uniwersyteckie kończył we Lwowie. Zmarł bezdzietnie, pozostawiając żonę, z domu p. Kucharską.

Kalendarz. Wtorek (4.): Dominika - Ostromira bł. Wschód słońca o godz. 4. min. 46, zachód o godz. 7. min. 25.

Kalendarzyk myśliwski. W sierpniu wolno polować na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Festyny i wycieczki wczorajsze, bądź wcale nie przyszły do skutku, bądź też zrobiły kompletne *fiasco*. Rzęsisty deszcz, który zaczął padać po południu, popsuł oczywiście szyki wszystkim komitetom. Tak więc i tego roku sprawdza się ugruntowane na kilkuletniem doświadczeniu przekonanie, że kiedy tylko zapowiedziany jest festyn, musi mu deszcz towarzyszyć. Najgorzej skończyła się wycieczka urządzona na Pasiekach, gdyż awanturą i bójką. Spłoszeni deszczem wycieczkowcy, udali się do ogrodu „hotel de Laus“ i tam urządzili awanturę, która się skończyła aresztowaniem kilku ekscedentów.

Z życia towarzyskiego. W Stanisławowie odbyły się zaręczyny p. Antoniego Zawadzkiego, właściciela dóbr ziemskich, z panną Martą Domicelą Chmielnicką, córką Kajetana, właściciela dóbr ziemskich i oficera b. wojsk polskich i Franciszki z Sokołowskich.

Z ck. armji. Major 15. pułku piechoty Oskar Mayer de Winterhalde, uznany jako niezdolny do służby czynnej, przeniesiony został w stan spoczynku.

Starszym lekarzem w rezerwie mianowany dr. Teofil Bakowski, rezerw. lekarzem asystentem dr. Józef Rosenthal. Lekarzem asyst. w czynnej służbie dr. Józef Madejski.

Mianowania. Mikołaj Czechowski, sędzia pow. w Kimpolungu, mianowany radcą Sądu obwod. w Suczawie.

Substytut Prokuratorji w Czerniowcach, Maksymiljan Chlebik, mianowany sekretarzem Rady w Czerniowcach. — Auskultant sądowy Jan Koczyński, mianowany adjunktem Sądu pow. w Stanestie. — Auskultant dr. Wład. Chrząszczewski, adjunktem Sądu pow. w okręgu krakowskiego Sądu wyższego. — Substytut notarjalny w Kołomyi Jan Szumpeter, mianowany notarjuszem w Busku.

Sprawy p. Naumowicza. P. Naumowicz, jak donosi *Prołom*, nie pojechał, jak zamierzał pierwotnie do Hrubieszowa, ale do Wiednia. W odpowiedzi na *confessio fidei* ma on zamiar, wyłuszczywszy powody oświadczyć, że wśród obecnych stosunków nie pozostaje mu nic innego, jak przejść na prawosławie, co według *Słowa* nastąpi d. 26. bm. w cerkwi peczerskiej w Kijowie. *Mir* w ostatnim numerze zamieszcza znany z treści okólnik ordynarjatu metropolitalnego, ogłaszający, że Naumowicz zostaje nadal pod klątwą, ponieważ nie uczynił zadość wezwaniu do odwołania szerzonych błędów.

Wycieczka do Buda-Pesztu. Z Prezydjum Magistratu otrzymujemy dziś następujący komunikat. Celem zwidzenia węgierskiej wystawy w Buda-Peszcie przez Reprezentację miasta Lwowa przy współudziale szerszej publiczności, wybrała Rada miejska ze swego grona komitet, który zastanawiał się nad szczegółami projektowanej wycieczki i ułożył następujący program: Wycieczka urządzoną będzie wspólnie z krakowską Reprezentacją miejską, a udział w niej wziąć mogą obywatele całego kraju. Zgłoszenia przyjmuje Prezydjum Magistratu codziennie między godziną 12. a 1. w południe, najdalej po dzień 20. sierpnia 1885. Wyjazd ze Lwowa nastąpi dnia 5. września br. o godzinie 5. po południu do Przemyśla, dalej koleją Łupkowską do Hatwan, gdzie nastąpi zjazd z Reprezentacją krakowską. Z Hatwan wyruszy do Buda-Pesztu osodny pociąg i stanie u celu podróży dnia 6. września o godzinie 3. z południa. W stolicy Węgier przyjmować będzie gości polskich Stowarzyszenie Polaków i peszteńska Rada municypalna. Na powitanie ze strony buda-peszt. Reprezentacji miejskiej odpowie w imieniu lwowskiej Rady miejskiej p. Mochnacki, a w imieniu krakowskiej dr. Szlachtowski. Koszta podróży zostały zniżone o 50%. Cena biletu jazdy w wagonie II. klasy ze Lwowa do Hatwan wynosi 20, w III. klasie 14 zł.

Z kolei państwowych. W przeszłym miesiącu przeniesiono z Krakowa do Stryja na naczelnika warsztatów kolejowych p. Juljusza Kuhna, szefa oddziału maszynowego kolei państwowej w Galicji zachodniej. P. Kuhn, jako inżynier, od lat przeszło 20 był urzędnikiem przy kolei Karola Ludwika, następnie przy Dniestrzańskiej, a nakoniec przy kolei Tarnowsko-Leluchowskiej piastował posadę naczelnika warsztatów przez 8 lat w Nowym Sączu, gdzie szlachetnemi przymiotami zjednał sobie szacunek u wszystkich warstw społeczeństwa, a stan rzemieślniczy miał rzetelnego w nim rzecznika i orędownika. To też miasto Sącz wybrało go dlatego jednomyślnie radcą miejskim. W roku zaś 1884 przeniesiony do Krakowa na szefa biura oddziału maszynowego, pracował nietylko z chlubą dla siebie, ale i dla całego stanu urzędniczego, który go w tutejszej Dyrekcji kolejowej otaczał niezwykłem poważaniem, a przy przeniesieniu do Stryja żegnał go z prawdziwym żalem i smutkiem. Miejsce tutejszo-krajowca, p. Juljusza Kuhna, zajął p. Tuczek z Willach sprowadzony, nieumiejący zgoła po polsku.

Porządki miejskie. Na jednem z ostatnich posiedzeń naszej Rady miejskiej na interpelację jednego z panów radnych, odpowiedział pan prezydent miasta, że nieczystości wywożą z miasta po godzinie 11. w nocy w hermetycznie zamkniętych skrzyniach. Takie jest rozporządzenie i pan prezydent nadto przyrzekł, że sam dopilnuje, aby ono ściśle było wykonywane. Otoż dzisiaj znowu mamy do zanotowania, że manipulacje te odbywają się przed 11. godziną, ulicami głównemi, a owe skrzynie hermetyczne są widocznie nie dość hermetycznie zamknięte, gdyż co sił starczy trzeba uciekać, gdy się pojawią na widokręgu. Czy nie ma na to skuteczniejszej rady?

Złote wesele. W dniu 11. bm., tj. we wtorek, odbędzie się w Krakowie uroczystość złotego ślubu p. Juljusza Augusta Johna, właściciela dóbr Prusy i browaru, b. radcy miejskiego i b. wice prezydenta Izby handlowej, obywatela powszechnie szanowanego, który w długiem swem życiu złożył dowody przywiązania do miasta swoją ofiarnością i dał początek do utworzenia domu przytułku dla podupadłych obywateli, bez różnicy wyznania, składając na ten cel w r. 1868. złr. 3.000. Obok owacyj ze strony prywatnych osób, także i Rada miasta, Izba handlowa, oraz Towarzystwo strzeleckie, przygotowują adresy do czcigodnego jubilata.

W warszawskiej „Jednodniówce“, z której cały dochód przeznaczony jest na pogorzelców Grodna, nie ma — jak piszą z Warszawy — ani razu wyrazu „Grodno“, ani w tytule, ani w treści. Rzecz naturalna, że się to nie stało w skutek zapomnienia Redakcji. Wszelka wzmianka o Grodnie, została urzędownie, z góry wzbronioną. Rozumie się, że i wiele rzeczy nadesłanych paść musiało pod ołówkiem cenzora. Między innemi krąży następujący sonet p. n.:

Wolę milczeć.

Wolę milczeć, gdy nędzny konwenans mi broni,
Abym całe uczucie w jednem zwarłszy słowie,
Rzekła: „kocham Cię“ temu, co tęskniąc w ustroni,
Sam mi pragnień swej duszy pierwszy nie wypowie...

Zamilknę... tajemnicy mojej nie odsłoni
Ani dźwięk, ani oko w spojrzenia wymowie...
Wolę milczeć, — z skinienia, z uściśnienia dłoni,
Ani nawet z westchnienia nikt się nic nie dowie.

Gdyby on... Nie!... nim także ta sama przyczyna
Rządzi, ten sam mróz w piersiach słów zamraża [brzmienia,
Okrzyki serca głuszy i w lód tchnienia ścina.

Duszom naszym za balsam i za pokrzepienie
Niechaj służy świadomość o sobie jedyna, —
Usta niech milczą, ale niech mówi — milczenie.

W sprawie wiwisekcji. Minister Conrad wystosował, w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych, do wydziałów medycznych okólnik w sprawie powstrzymania dręczenia, lub za daleko idących eksperymentów na żywych zwierzętach.

Dekoracja. Radca dworu prof. Miklosich otrzymał, z okazji przeniesienia w stan spoczynku, w uznaniu swej długoletniej i znakomitej działalności, order żelaznej korony II. klasy.

Kradzieże. Nieznani złodzieje skradli onegdaj w nocy ogrodzenie drewniane, okalające staw Szumanówki.

Salamonowi Schneidrowi, czeladnikowi piekarskiemu, który urządził sobie onegdaj na trawniku obok cytadeli popołudniową drzemkę, skradziono z kieszeni kamizelki srebrny zegarek.

Wystawa źle wychowanych łobuzów znajduje się w budce sodowej nr. 2 na Wałach Hetmańskich. Magnesem dla tych nazwanych młodzików jest już nieco przekwitła dama, sprzedająca wodę sodową. Codziennie odbywa się tam turniej romansowy, który — nawiasem mówiąc — już dawno sprzykrzył się przechodniom, tembardziej, że ci panicze pozwalają sobie nieprzyzwoite uwagi zbyt głośno wypowiadać. Właściciel tej budy, nie wiele mając zapewne tutaj z niej dochodu, możeby ją razem z panną przeniósł np. do parku Stryjskiego, zaś ojcowie tych gołowąsych „szyków“ powinni dla synalków zawezwać interwencji... buczka i wysłać ich potem na kolonje wakacyjne.

Wylewy rzek na Bukowinie. Wskutek 10-dniowej nieustannej ulewy — pisze czerniowiecka *Gaz. Polska* — wezbrały górskie rzeki w całym kraju i występując z łożysk, poczyniły niemałe szkody. Na granicy Galicji Dniestr uszkodził most pod Zaleszczykami i przerwał komunikację. Zerwany był również prom w Mossorówce, a przez pewien czas przerwaną była komunikacja między Czerniowcami a Storożyńcem, jakoteż między Załuczem a Wyżnicą, gdzie wystąpiły fale Czeremoszu i zalały część miasta. Najwięcej jednak szkody poczyniła rzeka Seret, która wystąpiła z brzegów wzdłuż całego swego łożyska i począwszy od Zadowy i Berhometu, pozrywała lub znacznie uszkodziła wszystkie mosty. Rozhukanym falom oparł się jedynie most w Storożyńcu. Wskutek takiego wylewu nie obyło się, naturalnie, bez ogromnych szkód na polach i w okolicznych siołach, o czem jednak dotychczas nie mamy bliższych wiadomości, prócz tej jednej, że na folwarku pana Brodowskiego w Piotrowcach w zalanej przez wodę stajni zatonęło około 30 sztuk bydła. W Czerniowcach Prut doszedł do $4^1/_2$ metrów po nad 0, poczem woda zaczęła opadać.

Statystyka policyjna. W miesiącu lipcu br. aresztowały organa tutejszej policji 937 osób, mianowicie: za podpalenie 1, niebezpieczną groźbę 1, gwałt publiczny 1, kradzież 140, oszustwo 4, sprzeniewierzenie 3, uszkodzenia cielesne 29, uszkodzenie cudzej własności 5, przekroczenie ustawy o niedzielnym spoczynku 1, występek przeciw bezpieczeństwu życia 1, uszkodzenie publicznych plantów 1, niedozwolone noszenie broni 1, przekroczenie przepisów dla szynkarzy 1, nieostrożną jazdę 2, obrazę straży 11, żebranie 21, dręczenie zwierząt 9, przekroczenie regulaminu sług 16, dla dorożkarzy 58, dla prostytutek 43, burdy 67, tamowanie chodnika 1, grę hazardową 1, opilstwo 80, włóczęgostwo 249, w stanie umysłowo chorym 1, przystawiono ze Sądów po odbytej karze 189.

Z tychże odstawiono do Sądu kraj. 39, do Sądu pow. 252, do Magistratu do wyszupasowania 121, do szpitala 66, jako aresztantów 30, a w krótkiej drodze z biura sanitarnego prostytutek 51, na inne słabości 9, policyjnie ukarano 420.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 2. sierpnia. Skradziono srebrny zegarek z takimże łańc. wart. 10 zł., a drugi taki wart. 15 zł.— Zgubiono złoty pierścionek znacz. L. T., złotą bransoletę wart. 20 zł., pulares z pozwoleniem feldwebla F. D. do wychodu przez noc i kartkę zast. l. 76450. — Znaleziono kartkę zast. l. 16845 i kufer rozbity z fotografiami. — Zakwest. w Buczaczu złoty zegarek znacz. K. D. z łańc. i brelokami.

Szczawnica 2. sierpnia. W obecności prezesa, dr. Majera, marszałka Zyblikiewicza, prezydenta Szlachtowskiego i prawie wszystkich gości kąpielowych, odsłonięto tu dzisiaj pomnik śp. Szalaya, który zakład tutejszy zapisał na własność Akademji umiejętności.

Z Rzeszowa donoszą, że p. Knendichowi, radcy dworu, bawiącemu obecnie w Zarzeczu, dziś jako w dniu jego imienin, wręczy deputacja rzeszowskiego Sądu obwodowego album, zawierające fotografje urzędników sądowych, adwokatów, notarjuszów i asesorów handlowych. Gustowne album sprowadzono z Wiednia, a fotografje pochodzą z zakładu p. Zajączkowskiego w Rzeszowie.— Na cześć opuszczającego Rzeszów dyrektora gimnazjalnego p. Walentego Kozioła, który jak wiadomo obejmuje kierownictwo 4. gimnazjum we Lwowie, urządza grono przyjaciół ucztę pożegnalną, która się odbędzie tamże d. 13. bm. w refektarzu u OO. Bernardynów.

Czerniowce 1. sierpnia. Arcyksiążę Albrecht przybył tu wczoraj lwowskim pociągiem pospiesznym dla inspekcji tutejszego garnizonu. Na dworcu witał dostojnego gościa prezydent kraju, burmistrz i reprezentanci władz wojskowych. Kompania wojska i oddział uniform. strzelców czyniły honory. Arcyksiążę stanął w hotelu „pod czarnym orłem,“ gdzie odbył się tegoż dnia objad na 20 osób. Dziś rano miała miejsce defilada tutejszego garnizonu, po czem wyjechał arcyksiążę do Suczawy i tegoż dnia powrócił. Odjazd z Czerniowiec nastąpi w poniedziałek 3. bm. do Kołomyi, a w dalszym ciągu do Stanisławowa i Lwowa.

Łańcut 1. sierpnia. P. namiestnik podczas pobytu swego w naszem mieście, przybywszy bez zapowiedzi, w towarzystwie praktykanta Namiestnictwa Józefa hr. Potockiego do Starostwa, odbył urzędową rewizję aktów. Najwięcej czasu poświęcił p. namiestnik sprawom mobilizacyjnym.

P. Marja hr. Potocka, ofiarowała dwie honorowe nagrody dam, na wyścigi konne w Łańcucie.

W Zakopanem bawi obecnie około tysiąc osób. Z Krakowa i Lwowa jest więcej, z Warszawy mniej niż zwykle. Bawi tam mistrz Matejko z rodziną, a spodziewani są marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz i prezydent Izby poselskiej dr. Smolka.

Stanisławów 1. sierpnia. Onegdaj utonęły w Bystrzycy dwie dziewczyny, które wyszły oglądnąć wezbrane fale. Wypadek nastąpił wskutek usunięcia się brzegu podmulonego wodą. Za kilka tygodni (termin z urzędu jeszcze niewyznaczony) ma się odbyć wybór uzupełniający posła do Sejmu w miejsce dra Kamińskiego. Sprawa ta nie poruszyła jeszcze umysłów na serjo, ale powoli rozpoczną się już przygotowania.

Tarnopol 31. lipca. Tegoroczny jarmark św. Anny był bardzo nieliczny — przybyło zaledwie kilkudziesięciu szlachty okolicznej, a dowóz produktów był również bardzo słaby. Na targu zakupiono dwie partje zboża po 1.500 korcy, a to mianowicie: młyn w Bucniowie kupił 1.500 korcy pszenicy z Draganówki i Bohatkowiec i p. Rozenstok z Plebanówki zakupił od p. Jawitza z Iwanówki również 150 korcy po cenie 6 złr. 50 ct. z dostawą dwumiesięczną. Okowitę płacono po 11 do 35 złr. za wiadro.

Cały jarmark koncentrował się przed kościołem, obok hotelu Puntscherta i cukierni p. Ciążkowskiej. Prócz tych zrobił dobry interes teatr mechaniczny p. Gierke'a i kawiarnia p. Hirschhorna. Inni przekupnie i kupcy stracili. Może jeszcze dnia 2., 3. i 4. sierpnia, jeśli będzie pogoda, niektórzy odbiją sobie choć koszta podróży. Miejscowe handle korzenne również nic nie targowały — jednem słowem, bieda. Koni było dość — kupców brak zupełny.

Z Suczawy donoszą, że nominacja dra Izydora Zotty na prezydenta tamtejszego Sądu obwodowego wywołała we wszystkich kołach wielkie zadowolenie, któremu dano wyraz w licznych telegramach, wystosowanych do nowego prezydenta. Budynek suczawskiego Sądu obwodowego jest na ukończeniu i do dnia otwarcia 1.-go września wszystko będzie gotowe. — Zawaliła się ulica w Suczawie obok apteki p. Liszki. Przyczyną katastrofy ma być okoliczność, iż pod ulicą znajduje się sklepienie starych piwnic, które runęło wskutek ciężaru przejeżdżających pojazdów i fur z towarami.

Kalisz. Miejscowy organ podnosi myśl wybudowania w Kaliszu gmachu teatralnego siłami zbiorowemi, tj. przez zebranie odpowiedniego kapitału za pomocą wypuszczenia akcyj. Pierwszy podstawowy fundusz na ten cel istnieje; stanowi go suma 7782 rubli 60 kopiejek, pochodząca z wynagrodzenia asekuracyjnego po spalonym teatrze.

Wiedeń 1. sierpnia. Z powodu zajść w X. dzielnicy Wiednia, gdzie — jak wiadomo — już kilkakrotnie przyszło do starć pomiędzy żołnierzami i policjantami, władza wojskowa zakazała żołnierzom garnizonu wiedeńskiego przyjmowania udziału w zabawach z tańcami w dzielnicy „Favoriten“.

Józef Untersberger, frekwentant szkoły rzeźbiarskiej, 21 lat liczący, skazany został przez Sąd wyjątkowy za podrobienie banknotu 100-reńskowego na 3 lata ciężkiego więzienia.

Z Odesy donoszą pod datą 1. sierpnia, że od czwartku panowała szalona burza na morzu Czarnem. Niedaleko Eupatorji zatonęło 9 żaglowców wraz z osadą, a w mieście samem straszne spustoszenia poczynił orkan.

Marsylja. Dnia 31. bm. zdarzyło się tu 6 wypadków cholery, wszystkie z śmiertelnym wynikiem.

O nowej beatyfikacji donosi wychodząca w Bytomiu *Gazeta Górnoszląska*, pismo wyłącznie dla ludu przeznaczone, co następuje: „Ojciec św. zamierza w r. 1887. (w 50. rocznicę swego kapłaństwa) przystąpić do beatyfikacji i kanonizacji kilku sług Bożych, których procesa się toczą w św. Kongregacji Obrządków. Pomiędzy tymi sprawa beatyfikacji czcigodnego ojca Klemensa Marji Hofbauera (Dworzaka) Redemptorzysty jest najdalej posuniętą. Po ostatniem bowiem posiedzeniu św. Kongr. Obrz., odbytem w obecności Ojca św. dnia 16. czerwca, pozostaje jedynie ogłoszenie sługi Bożego w poczet błogosławionych. Wiadomość ta jest o tyle dla nas Polaków donioślejszą, że możemy powiedzieć, że czcigodny Klemens jest Słowianinem; między Polakami w Warszawie bardzo zbawiennie, prawie cudownie, przez kilka lat działał. Urodzony r. 1751 na Morawji; jego ojciec Dworzak - później z niemiecka Hofbauer był nazwany. Zwalczywszy różne trudności, Klemens udał się do Rzymu, gdzie wstąpił do Zgromadzenia OO. Redemptorzystów. Żył jeszcze wówczas fundator kongregacji św. Alfons Liguori. Prorokował jeden święty o drugim. Św. Alfons przepowiedział, jak wielka praca czekała O. Klemensa w północnej Europie. W samej rzeczy, niebawem po święceniu kapłańskiem wysłany był O. Klemens z jedynym tylko towarzyszem do stolicy królestw

polskiego. Przez lat przeszło 20 (1787—1808) kościół św. Benona, a raczej cała Warszawa, świadkiem była niepospolitych darów Bożych, którymi obdarzony był gorliwy misjonarz. Liczna drużyna współpracowników wnet go otoczyła i współzawodniczyła w mozolnej pracy w stolicy i po prowincjach. OO.: Podgórski, Kalisiński, Darewski, Majewski, Sadowski, Kamiński i inni, byli pierwsi Polacy Redemptoryści, czyli — jak ich wówczas od kościoła warszawskiego nazwano — Benonici. Podobało się Bogu przerwać apostolstwo O. Klemensa i jego Zgromadzenia na niejakiś czas w naszym kraju, spiknęli się wolno-mularze, aby się pozbyć Redemptorystów z Warszawy. Dekret wielkiego księcia warszawskiego, Fryderyka Augusta, wyszedł dnia 8. czerwca 1808 r. i rozproszone było Zgromadzenie, a O. Klemens uszedł do Austrji, gdzie przez ostatnie 12 lat życia swego słynął z gorliwości i cudów w stolicy państwa austrjackiego. Lecz i tu nie zapomniał o Polakach i czekał lepszych czasów, aby pracę swą na nowo w kraju tak mu drogim rozpocząć. Zakończył sługa Boży świątobliwe życie jak najświętszą śmiercią d. 20. marca 1820 r. Ciało jego spoczywa w kościele OO. Redemptorystów „Maria-Stiegen" we Wiedniu. Dziś, kiedy gotują nam Polakom nowe ucisk, niechaj to będzie dla nas otuchą, że nam Bóg daje nowego obrońcę i patrona w niebie bł. Klemensa!

Pogrzeb Montefiorego odbył się w Londynie przy licznym udziale publiczności. Trumnę nieśli najbliżsi krewni zmarłego. Na pogrzebie były deputacje wielu korporacyj, deputowani wszystkich gmin izraelickich, oraz lóż wolno-mularskich. Trumnę zaniesiono wprzód do synagogi, a następnie złożono ją na cmentarzu, obok lady Montefiore.

Posiedzenia, obrady i śledztwa, wywołane artykułami *Pall-Mall-Gazette*, stoją jeszcze ciągle na porządku dziennym w Londynie. Na ostatniem posiedzeniu „armji zbawienia" w Exeter Hall, pani Booth oświadczyła, iż w razie potrzeby gotowa jest na czele 100.000 matek udać się do królowej i prosić o jej pomoc. Skandaliczne owe artykuły, wydane w osobnej broszurze, rozeszły się już w 500.000 egzemplarzach. Dochód ze sprzedaży broszur przeznaczony jest na koszta rozpoczętego przez tąż gazetę śledztwa.

Znane odkrycia londyńskiej *Pall Mall Gazette* miały pojawić się w Wiedniu w tłumaczeniu niemieckiem, jednakże skonfiskowała je Prokuratorja ze względu na moralność publiczną. Ukazują się więc w Preszburgu.

Kapelusze z papieru. W handlach ukazały się kapelusze amerykańskie wyrabiane z masy papierowej. Kapelusze z tego materjału odznaczają się taniością z jednej, a wrażliwością na wilgoć z drugiej strony. Już to Yankesi pono naprożno czynią liczne usiłowania celem wprowadzenia do nas swoich modnych nowości.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Kałużniacki, profesor wszechnicy czerniowieckiej, przedłożył Akademji umiejętności w Wiedniu rozprawę swoją p. t. *Die polnische Recension der Magdeburger Urtheile und die einschlägigen deutschen, lateinischen und czechischen Sammlungen.* — Z Londynu dochodzi wiadomość o prawdziwem powodzeniu, jakiego doznaje tam znana śpiewaczka panna Justyna Machwicówna. Artystka, opuściwszy Warszawę, podążyła do Medjolanu, zkąd ją Mapleson zaangażował do składu opery włoskiej, występującej obecnie w Coventgarden. Gwiazdą trupy jest Adelina Patti, obok której rodaczka nasza śpiewa partje kontraltowe. Ostatni występ panny M. w „Trubadurze" w roli Azuceny (Eleonora była Patti) uwieńczył się wielkim sukcesem. Dzienniki i krytyki londyńskie odzywają się gorąco o niepospolitym dźwięku głosie i znakomitej szkole artystki.

Operetka lwowska powracająca do Lwowa w połowie sierpnia, zatrzyma się w Tarnowie, gdzie da kilka przedstawień.

Ruski teatr narodowy pod dyrekcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego, daje obecnie przedstawienia w Skałacie, zkąd uda się do Trembowli.

„Chwila" Tak jest tytuł nowego pisma politycznego, które ma być wydawane w Warszawie, znany poeta i dziennikarz Walery Przyborowski. Prospekt *Chwili* jest już w rękach publiczności.

Na wystawie prac uczniów w Akademji monachijskiej zwróciły uwagę powszechną krytyki studja ucznia Wiszniowskiego.

O Mierzwinskim pisze prof. Ehrlich w *Bazarze*, porównując go z Niemannem i Götzem, nazywa głos jego najpiękniejszym i najwszechstronniej wykształconym, chociaż równocześnie tak jak i dwom wyżej wymienionym nie przyznaje szkoły. Dalej nazywa Mierzwińskiego krytyk śpiewakiem lubującym się w efektach, ale chwali jego koloraturę, trylery i nadzwyczajną deklamację.

Olbrzymie archiwum magdeburskie przeniesione będzie do biblioteki uniwersyteckiej w Hali. Podobno Kraszewski, ze względu na bogaty materjał historyczny do pierwotnych dziejów Polski, znajdujący się w tym zbiorze, czyni starania, by mu pozwolono rozejrzeć się w tych aktach przed ich wywłaszczeniem.

Ruch stowarzyszeń.

Wiec przemysłowców murarskich, ciesielskich i kamieniarskich ma być zwołany do Lwowa w celu zaradzenia złemu, które wytoniło się z postępowania pp. budowniczych, podejmujących się wykonywania wszelkich prac przemysłowych, zamiast poprzestawania jedynie na kierownictwie budowy. W piśmie, uwiadamiającem o tym wiecu, powiadają oni: Budowniczowie, posiadając tylko teoretyczne, a nie praktyczne wykształcenie zawodowe w przemyśle murarskim, ciesielskim i kamieniarskim, odgrywają rolę nepowołanego przemysłu fabrycznego, nie mogą i nie utrzymują warsztatów do kształcenia w nich uczniów przemysłowych i przyczyniają się konkurencją swoją do egzystencji fachowo uzdolnionym majstrom i tych ostatnich zniewalają do zaniechania działalności i kształcenia terminujących uczni, którzyby po należytem wyuczeniu się rękodzieła mogli stać się pożytecznymi krajowemu przemysłowi.

Na zgromadzeniu samoistnych przemysłowców lwowskich budowniczych, murarzy, cieśli i kamieniarzy, przy współdziale towarzyszy (czeladników), dnia 5. lipca 1885 odbytem, wybrano komitet, mający się zająć ułożeniem statutów dla zawiązać się mającej korporacji murarsko-ciesielsko-kamieniarskiej na podstawie nowej ustawy przemysłowej, w skład którego weszli pp. Jędrzej Gołąb, jako przewodniczący, budowniczy Wincenty Kuziewicz, jako zastępca przewodniczącego, i cieśla Jan Gryglaszewski, jako sekretarz, zaś podmajstrowie pp. Biskup, Wojciech Halicki, Marcin Krzywucki, Jakób Danilewicz, Jan Szczepański i Stanisław Szonk, jako członkowie komitetu, który zarówno zająć się ma i sprawą zwołania wiecu murarzy, kamieniarzy i cieśli całego kraju.

Uwagi i korespondencje, do tej sprawy się odnoszące, przyjmuje sekretarz, pan Jan Gryglaszewski, pod l. 36 przy ulicy Cmentarnej we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie dostaw dla ck. armji otrzymała Dyrekcja gal. Towarzystwa dostawy wyrobów skórzanych dla ck. armji we Lwowie następujące pismo z Namiestnictwa:

Na wniesioną przez szanowne Towarzystwo ofertę co do dostawy wyrobów skórzanych dla ck. armji, oznajmiło c. k. Ministerstwo wojny reskryptem z dnia 26. lipca br. l. 684 odd. 13 co następuje:

Przy zabezpieczaniu dostaw przedmiotów do umundurowania i rynsztunku armji, musi administracja wojskowa stosownie do swego zadania i swej odpowiedzialności, baczyć w pierwszej linji na ustawiczne pogotowie siły zbrojnej. W obec tego może tylko taki system dostaw być zastosowanym, który byłby odpowiednim nietylko na czas pokoju, lecz w pierwszej linji i przedewszystkiem dawałby zupełną rękojmię, że potrzeby w powyższych przedmiotach także i w czasie wojny będą zaspakajane według wszystkich okoliczności i pod każdym warunkiem w ugodzonej liczbie, ustanowionym terminie i w odpowiedniej jakości.

Z tych powodów musiano postawić za warunek, będący kardynalną zasadą obecnego systemu dostaw, że tylko pewni i zarazem wielce przedsiębiorcy (solide und leistungsfähige Gross-Industrielle,) którzy połączyliby się pod solidarną odpowiedzialnością w jedno stowarzyszenie i jako jedno solidarne przedsiębiorstwo wnieśli zbiorową ofertę, mogą być dopuszczeni do powyższej dostawy, ileże tylko taka pod względem finansowym i pod względem produkcyjnym niezawisła spółka może dać administracji wojskowej niezbędną rękojmię ze względu na wymienione powyżej pogotowie siły zbrojnej (Schlagfertigkeit der Armee.)

Temu warunkowi nie odpowiedziało szanowne Towarzystwo, ponieważ jego członkowie nie przyjęli odpowiedzialności solidarnej, lecz tylko ograniczoną, i ponieważ w skład jego nie wchodzą przemysłowcy, mogący wywiązać się z przyjętych zobowiązań (leistungsfähige,) i rozporządzający znacznemi własnemi kapitałami, lecz jest ono pod względem finansowym zawisłem i opierać się musi o obcą pomoc. Gdyby nawet Towarzystwo było w stanie w czasie pokoju dotrzymać swych zobowiązań co do dostaw, to przecież wątpić można, że wśród okoliczności powyższych, nie zdołałoby ono w czasie wojny odpowiedzieć postawionym wymaganiom.

Nadto sam sposób prowadzenia przedsiębiorstwa dostawy, jaki ze względu na skład galicyjskiego Towarzystwa musiałby być zachowany (Betrieb des Lieferungsgeschäftes) byłby powrotem do systemu, który nie okazał się odpowiednim, lecz jako niedostateczny i niestosowny musiał być zarzucony. W dalszem następstwie okazałaby się potrzeba ustanowienia licznych organów kontroli z personalem fachowo-wykształconym, co byłoby połączone z wielkiemi trudnościami, z wielką stratą czasu i nader wysokiemi kosztami.

Z uwagi na wszystkie powyższe okoliczności uznała też komisja, powołana do zbadania oferty Towarzystwa, ofertę tę jako nieodpowiednią i skonstatowała oraz, że już z formy tej oferty poznać można, że Towarzystwo ani co do warunków dostawy, ani co do zobowiązań na wypadek mobilizacji nie było dostatecznie poinformowane.

W obec tego oświadczył JE. pan minister wojny, że ze względu na odpowiedzialność, jaka w razie mobilizacji armji na nim ciąży, nie mógł przyjąć oferty Towarzystwa, mimo że zawsze gotów jest uwzględniać uzasadnione żądania i interesa wszystkich przemysłowców, o ile wyższe względy nie stoją temu na przeszkodzie.

Przy rozdawaniu dostaw dla armji decyduje jednak w pierwszym rzędzie interes wojskowy i muszą usuwać się na drugi plan wszelkie inne względy.

Załączniki wniesionych na moje ręce podań i kwit depozytowy na złożone przez Wydział krajowy wadjum w kwocie 18.421 złr. 30 cnt. zwracam z oznajmieniem, że wadjum powyższe może być odebrane.

Po otrzymaniu takiej rezolucji, Dyrekcja zwołała walne Zgromadzenie spółki, które się odbyło dnia 2. bm. z rana, i po długich naradach uchwalono: 1. Nie wnosić już żadnej petycji do tronu, ani do ministrów; 2. Nie likwidować, lecz wejść w rokowania ze spółką wiedeńską o odstąpienie $^1/_7$ części robót; 2. Ułożyć memorjał do Koła polskiego z naciskiem, aby w delegacjach wspólnych zażądano zmiany systemu dostaw; 4. Starać się o rozszerzenie Stowarzyszenia na cały kraj z zadaniem przedsiębrania dostawy wszelkich potrzeb i przyborów dla armji załogującej w Galicji.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. lipca 1885. Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki złr. 952,617.21.

Program VII. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej w lokalnościach Izby we wtorek 4. sierpnia 1885 r. o godzinie 6. wieczór. 1. Zatwierdzenie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Załatwienie spraw bieżących. Sprawozdanie komisji przemysłowej: 3. L. 344, 643, 3113 ex 1885 w sprawie stowarzyszeń przemysłowych w powiatach: horodeńskim, przemyskim i rawskim. 4. L. 2528, 2820, 2934, 3041, 3096, 3174, 3175 ex 1885 w sprawie udzielenia dyspenzy w myśl §. 14. ustawy przemysłowej. 5. L. 2526/1885 w sprawie uznania rytownictwa i cyzylerstwa za przemysł rękodzielniczy. 6. L. 2490, 2576 ex 1885 w sprawie datku na pomnik ś. p. Rudolfa Eitelbergera, założyciela i dyrektora muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu. 7. L. 2836/1885 w sprawie przynależności do stowarzyszenia przemysłowego. 8. L. 3082/1885 w sprawie ubocznego zajęcia rolników w Szczepańcowej. Sprawozdanie komisji handlowej: 9. L. 2032, 2418, 2868, 2906, 3001 ex 1885 protokołowanie firm handlowych. 10. L. 2501/1885 w sprawie wysełania ajentów handlowych w obce kraje. 11. L. 2914/1885 w sprawie zaliczenia przedsiębiorstw pogrzebowych do przemysłów koncesjonowanych. 12. L. 2949, 3173, 3321 ex 1885 względem ostęplowania ksiąg handlowych. 13. L. 2919, 3138 ex 1885 względem zaprowadzenia, względnie pomnożenia jarmarków w Sokalu i w Stanisławowie. 14. L. 2367/1885 w sprawie sprzedaży spirytualiów w handlach, tudzież rozgatunkowania niektórych rodzajów handlu.

Losy z r. 1860. W ciągnieniu losów pożyczki z r. 1860 w d. 1. b. m. wyszły następujące serje: 292 496 562 569 689 880 1003 1292 1636 1686 2167 2251 2578 2770 3037 3502 3651 3662 3793 3836 4045 4077 4127 4468 4784 4868 5511 5655 5872 5909 5938 6056 6128 6506 6523 6646 6666 6671 6889 6994 7092 7189 7223 7253 7259 7428 7874 7942 7952 8224 8237 8434 8616 8780 8956 9093 9264 9282 9487 9626 9773 9839 9898 11019 11184 11262 11406 11553 11594 11614 11766 11982 12225 12437 12606 12670 12729 12770 12869 13072 13391 13407 13440 13603 13728 13892 14028 14105 14409 14792 14913 14983 15170 15234 15629 15816 15911 16311 16435 16459 16728 16952 17074 17189 17217 17280 17353 17407 17409 17431 17567 17629 17688 17851 17919 18070 18087 18113 18815 19210 19538 19820 19845 19899 19953.

Wiedeń 3. sierpnia. (Tel. „Dz. Pol.)" Na dzisiejszy targ przypędzono ogółem 2562 wołów, między temi galic. 1019 węg. 743 niem. 600. Galicyjskie płacą 58—62·— (stajenne) i 53—56 (paszowe) węg. 57—63 niem. 57—63 złr. za 100kilo.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. sierpnia.

Wydział krajowy zajmuje się obecnie żywo wnioskami posła Romańczuka, który jak wiadomo przekazany został temuż przez Sejm krajowy do zbadania i sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej. Celem spełnienia tego zadania zażądał Wydział krajowy przedewszystkiem opinji Rady szkolnej krajowej i Wydziałów powiatowych. Opinję tych ostatnich możnaby podzielić na przychylną i nieprzychylną wnioskowi p. Romańczuka. Przychylnie oświadczyły się Wydziały powiatowe Galicji zachodniej, a prócz tego rawski i kamionecki. Najważniejszą jest jednak opinja Rady szkolnej krajowej tudzież jej prezydenta, p. namiestnika Zaleskiego. W piśmie do Wydziału krajowego wystosowanem sprzeciwia się Rada szkolna kr. przeprowadzeniu żądań p. Romańczuka w szkołach ludowych, gdyż zastosowanie zasady, że 20 uczniów ruskich miałoby rozstrzygać o zaprowadzeniu paralelki z językiem wykładowym ruskim, sprzeciwiałoby się postanowieniom konstytucji, tudzież ustawie szkolnej, co też Wydział powiatowy kamionecki podnosi dodając, że pobieranie nauki w języku polskim leży w dobrze zrozumianym interesie Rusinów.

W ogóle nie zgadza się Rada szkolna kr. z tem, żeby od ilości uczniów czynić zależnem, w jakim języku młodzież ma się uczyć, a tworzenie paralelek z innym językiem wykładowym uważa jako zasadę pedagogicznie fałszywą.

Co do paralelek gimnazjalnych, to zaznacza Rada szkolna kr., że jedynie w Kołomyi i Drohobyczu było w ostatnim roku, i to tylko w niektórych klasach, 20 lub więcej uczniów narodowości ruskiej, w Przemyślu zaś znajduje się w każdej klasie przynajmniej 20 uczniów narodowości ruskiej. Sprzeciwiając się również ze względów pedagogicznych tworzeniu paralelek z innym językiem wykładowym, oświadcza się Rada szkolna krajowa natomiast za utworzeniem w Przemyślu drugiego gimnazjum z ruskim językiem wykładowym.

Postanowieniem z dnia 7. lipca b. r. udzielił cesarz sankcji uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy drogowej z dnia 18. sierpnia 1866.

Linecki *Volksblatt* zamieszcza „głos z kraju", który utrzymuje, że katolickie centrum z barwą niemiecką istnieje już w parlamencie. Zwrot ks. Liechtensteina ma swe realne uzasadnienie. Przymiotnik „katolicki" należy się wyłącznie obecnemu centrum. Klub polski i czeski nadto są narodowe, a prócz tego mają w swym składzie żywioły, po których religja więcej szkody, aniżeli korzyści spodziewać się może. Posłowie z Galicji i Czech, którzyby chcieli uwzględnić katolicki charakter Austrji, przeszkodzeni są w tem przez przyczepki (*Anhängsel*) narodowo liberalne.

W ostatnich dniach, wydalono z Budapesztu wiele osób podejrzanych o propagandę anarchistyczną. Między wydalonymi znajduje się emisarjusz z Londynu, rodowity Węgier, który zbierał składki na strejkujących krawców paryskich.

Post donosi, że przy spotkaniu się cesarza austrjackiego z niemieckim w Gastein, żaden z ministrów nie będzie obecnym.

Zjazd kanclerza niemieckiego z austrjackim ministrem spraw zagranicznych ma wkrótce nastąpić. Miejsce zjazdu jeszcze nie wiadome. Będzie niem zapewne Salcburg.

Hr. Kalnoky był dnia 31. lipca w Ischl na dłuższej audjencji u cesarza, poczem konferował dłuższy czas z przedlitawskim prezydentem ministrów, hr. Taaffem.

Niezwykłą wiadomość otrzymuje *N. Reforma* z Grodna: Obywatele tamtejsi bardzo skrzętnie zajęli się pomocą dla pogorzelców — jedni rozdają pieniądze zebrane, inni karmią zgłodniałych. Do drugich przyłączył się Polak, p. L., zakładając publiczną kuchnię, w której rozdawano codziennie potrawy bezpłatnie dla biednych pogorzelców. Gubernator miejscowy kazał zamknąć kuchnię i zabronił — karmienia głodnych! Z jakiego powodu? Jemu samemu chyba wiadomo.

Władze policyjne w Wrocławiu — jak opowiada *Journal de St. Petersburg* — otrzymały w dniu 3. lipca rozkaz, dotyczący wypędzenia rosyjskich wychodźców polskiego pochodzenia, przy którym jest następująca charakterystyczna adnotacja: „Na ostatniej konferencji, odbytej z powodu wygnania z terytorjum pruskiego rosyjskich wychodźców, pochodzenia polskiego, skonstatowano, że rozkaz z dnia 2. kwietnia b. r., zalecający wydalenie wychodźców, którzy osiedlili się w wrocławskim okręgu bez specjalnego na to pozwolenia, nie został w należytym zakresie wykonany. Rezultat taki trzeba przypisać tej okoliczności, że uważano za niemożliwe przystąpić do wydalania bez uprzedniego porozumienia się z rosyjskiemi władzami pogranicznemi i przed otrzymaniem od nich zgodzenia się na zasadzie konwencji, zawartej w dniu 19. sierpnia r. 1812 między Rosją a Prusami. Nie należy wszelako tracić z uwagi, że konwencja ta dotyczy tylko poddanych rosyjskich, wypędzonych z przyczyny braku środków do życia, za włóczęgostwo i brak piśmiennych dowodów. Ponieważ zaś wypędzenie rosyjskich wychodźców pochodzenia polskiego nie ma na celu osobistości tego rodzaju i ponieważ wydalanie osobistości, nie należących do wymienionych wyżej trzech kategoryj, jest również niezbędnem, to osobistości te mogą być wydalone z terytorjum państwa bez wszelkiej formalności. Oprócz tego, wyrażenie „brak legalnego dowodu" dało powód do nieporozumienia.

Wyrażenie użyte w paragrafie pierwszym artykułu 2-go konwencji: „„dowody nieprzetrzymane lub przetrzymane nie więcej niż rok"", każe domniemywać się w danym wypadku paszportu i w ogóle terminowego dokumentu, ale drugi paragraf tegoż samego artykułu pozwala zaliczać do kategorji legalnych dowodów wszelkiego rodzaju dokumenty, stwierdzające datę urodzenia i narodowość każdego indywiduum, tak że można za dostateczne do sprawdzenia osobistości uznać pokładane świadectwo metrykalne, wydane przez władze rosyjskie. Prawidło to tem nieodstępniej powinno być stosowane, że w przeciwnym razie konieczność przeprowadzenia w każdym oddzielnym wypadku przedwstępnej korespondencji osłabiłaby dotkliwie doniosłość projektowanego przez Rząd środka. Gdyby po wypełnieniu tego prawidła zachodziły jakie ze strony władz rosyjskich trudności, to w każdym pojedyńczym wypadku należy o tem składać raport".

Wydaleni z Wrocławia studenci Polacy opuścili onegdaj miasto. Na dworzec odprowadzili ich gremjalnie koledzy.

Na bankiecie legitymistycznym w Grenoble oświadczył jakiś monarchista, że hrabia Paryża, uznany pretendent do tronu królewskiego we Francji, zamierza wydać przed wyborami manifest do narodu. Skutkiem tego manifestu byłoby zapewne wydalenie hrabiego z Francji.

Wiedeńska *Oesterr. Wochenschrift* donosi z Londynu, że „Board of Deputies" w połączeniu z „Anglo-Jewish Association" wnieśli do ministra spraw zagranicznych lorda Salisbury prośbę o audjencję dla żydowskiej deputacji, w celu przedłożenia mu skarg na ucisk żydów w Rumunji. Ponieważ ucisk ten dotyczy głównie galicyjskich w Rumunji osiedlonych żydów, przeto powyższy krok angielskich Izraelitów dotyczy częściowo także i naszego kraju. *Oesterr. Wochenschrift* spodziewa się, że krok ten odniesie pewien skutek, bo lord Salisbury kilkakrotnie kładł nacisk na wypełnienie warunków kongresu berlińskiego, który także emancypację żydów rumuńskich jako warunek rumuńskiej niezawisłości położył. Okrucieństw, jakich się władze rumuńskie względem żydów dopuszczają, mają być według zacytowanego źródła tak okropne, że włosy na głowie stają przy opowiadaniu tych „tortur", jakich ofiarą żydzi tamtejsi padają.

Do *Pol. Corresp.* donoszą z Londynu, że mowa wypowiedziana w Mansion House przez lorda Salisbury, sprawiła w kołach dyplomatycznych wielkie wrażenie i uważaną jest jako jako zapowiedź bliskiego porozumienia pomiędzy Anglją i Rosją.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 3. sierpnia. Półurzędowa *Sonn- und Montagszeitung* potwierdza, że zjazd cesarza Franciszka Józefa z carem odbędzie się prawdopodobnie w tym miesiącu w Czechach. Minister Kalnoky odwidzi Giersa w Franzensbadzie. Podczas pobytu Giersa w kąpielach ma się odbyć zjazd monarchów.

To samo pismo donosi, że możebność konferencyj dyplomatycznych pomiędzy Stanami Zjednoczonemi Ameryki a Włochami jest na razie wykluczona.

Lubiana 3. sierpnia. Słoweński centralny Komitet wyborczy postawił kandydaturę ks. Ernesta Windischgrätza, zwolennika Klubu hohenwartowskiego, na posła do Rady państwa z grupy gmin wiejskich wyższej Krainy.

Berlin 3. sierpnia. Słychać, że Bismark odstąpił już od projektu podróży do Gasteinu.

Londyn 3. sierpnia. *Daily News* donoszą, że Osman Digma padł dnia 30. czerwca w bitwie pod Kassalą. Wojska Mahdiego mają być zdemoralizowane i wypowiedziały emirowi posłuszeństwo.

Telegramy biura koresp.

Londyn 3. sierpnia. *Standard* donosi w formie pogłoski, że dnia 27. z. m. niedaleko Meruszaku nastąpiło starcie pomiędzy Rosjanami a Afganami.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 3. sierpnia godz. 10 min. 25. Akcje kredytowe 282·—, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 79·50, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 134·25. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·91½, Rubel papierowy 1·24—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 1. sierpnia godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 37·30, Węg. akcje kredyt. 288·—, Akcje anglo-austr. 98·50, Akcje banku Union 79·70, Akcje Karola Ludwika 243·25, Akcje kolei północnej 236·75, Akcje kolei południowej 133·50, Akcje kolei Alfoldzkiej 185·—, Akcje Staatsbahn 297·20, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 227·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·50, Wiedeńskie losy 123·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 109·25, Galicyjskie oblig. indemn. 102·25, Losy regulacji Cisy 120·—, Losy Länderbanku 99·—, Węgierska renta 99·05, Akcje banku związkowego 101·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¾, Węgierskie losy 119·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 1. sierpnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·65, w srebrze 83·30, Renta w złocie 109·10, 5% austr. renta marcowa 99·20, Akcje banku wiedeńskiego 867·—, kredytowego 283·—, Londyn 125·10, Srebro —·—, Napoleondor 9·91—, Dukat ces. men. 5·91, 100 marek niemieckich 61·45.

Berlin dnia 1. sierpnia godz. 4 min. 35. Rosyjskie banknoty 201·50, Akcje kredytowe 461·—, Lombardy 219·—, Galicyjskie 99·20, Kolei rumuńskiej 60·10, Austrjackie banknoty 163·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·12.

Telegramy zbożowe dnia 1. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·— do 29·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·49 do 7·50 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 11·12 złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec) 163·— m., żyto —·— m., spirytus loco 42·75 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 1. sierpnia: 13·75 do 14 —. Brema: 7·55 do —·—. Hamburg: 7·40, na lipiec 7·40 na sierpień-wrzesień 7·65. Antwerpja: na lipiec 19¼ Nowy-York: 8⅛. Filadelfja: 8⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 3. sierpnia 1885.

HOTEL ŻORŻA. F. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa, A. Hulimka z Mycowa, W. Rekowska z Polski, Darowska z Jarosławia.

HOTEL LANGA. A. Bunzel z Wiednia, H. Hönige z Przemyśla, R. Fröhlich z Jaszczurowa.

HOTEL FRANCUSKI. V. Buchholz z Rosji, H. Markwart z Moguncji, P. Dulve z Lyonu, E. Kraus z Czerniowiec.

HOTEL WARSZAWSKI. K. Czechowski z Złoczowa, J. Buchowiecki z Nowosiółek, L. Bartkiewicz z Paskany, J. Jurkowski z Niżniowa, H. Weiss z Rożniatowa.

HOTEL LAZARUSA. K. Barański z Morszyna, L. Seif z Bukaresztu.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1. czerwca 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południ. do Stryja, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 rano do Stryja, Lwowa, Zwardonia.
Pociąg mięszany: godz. 10 rano do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 m. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia, o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 po północy ze Stryja, Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 rano ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 15 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysława, Chyrowa.

Apteka RUCKERA we Lwowie

poleca

Preparaty z gumy i wyroby kauczukowe, dla potrzeb chirurgicznych i innych podobnych. (2

Zagraniczne monety i banknoty

kupuje i sprzedaje

po najprzystępniejszych cenach

AUGUST SCHELLENBERG

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

we Lwowie.

Przekazy na wszystkie miasta Europy i Ameryki. 7

3% LOSY

austr. Banku kredyt. ziemskiego

rocznie 6 ciągnień

Główna wygrana złr. 50.000

jakoteż

4% LOSY

węgierskiego banku hipotecznego

rocznie 3 ciągnienia

Główna wygrana złr. 50.000

korzystne dla lokacji kaucji sprzedajemy po niżej kursu dziennego

SOKAL i LILIEN

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY.

Polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji, także za zaliczką. 2083 10—0 2

Lwów, d. 1. sierpnia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	243 —	246 50
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	227 —	230 —
Banku Hipotecznego galic.	274 50	278 50
„ Kredytowego galic.	225 —	230 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 35	100 35
„ „ „ 4% „	90 75	92 —
„ „ „ 5% „	99 35	100 35
„ „ „ 4% „	88 30	89 30
Banku krajow. 4½% „	91 50	92 50
Banku hip. gal. 6% „	101 35	102 35
„ „ „ 5% „	96 60	97 60
wylosowalne z 10% prem.	98 60	99 60
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	57 —	59 —
„ „ „ „ 5%	57 —	59 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	101 75	102 75
Komunalne galic. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	97 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 75	104 —
„ „ 1883 4½%	90 75	91 75
Losy miasta Krakowa	17 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
„ cesarski	5 87	5 97
20-frankówka	9 86	9 96
Pół-imperjał rosyjski	10 15	10 25
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22½	1 24½
100 marek niemieckich	61 10	61 80
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 31. lipca. Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	82 70	82 85
„ srebrna	83 35	83 50
„ złota	109 05	109 25
Losy z r. 1854 4½%	128 —	128 75
„ „ 1860 4% 500 zł.	— —	— —
„ „ 1860 4% 100 zł.	— —	— —
„ „ 1864	167 75	168 25
„ „ 1864 ½	166 50	167 25
„ Como-Renten	43 —	45 —

Obligi indemnizacyjne.	płacą	żądają
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	101 75	102 50
Galicyjskie	102 25	102 75
Morawskie	105 25	— —
Niższe-austrjackie	107 50	108 25
Wyższo-austrjackie	105 —	— —
Szląskie	104 —	— —
Styryjskie	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie	101 90	102 50
Węgierskie	103 —	103 50
„ z klauz. 1867	102 75	103 25
Obligi pożyczki kolei węg.	149 —	149 30
Renta węgierska złota	99 10	99 25
„ „ za kolej wsch.	108 20	109 60
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	98 20	98 70
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	225 —	225 50
Zakład kred. d. hand. i prz.	284 —	284 15
„ „ węgierskie	289 —	289 50
Bank depozytowy	193 —	193 25
Tow. eskomp. niż. austr.	591 —	597 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przemysłu	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	868 —	870 —
Unionbank	79 90	80 20
Verkehrsbank ogólny	145 50	146 —
Wied. Bankverein	101 25	102 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	63 50	64 50
„ Alföld-Fiume	184 75	185 25
Żeglugi parow. na Dunaju	460 —	461 —
Kolei Elżbiety	238 40	238 80
„ Północ. Ferdynanda	2373	2378
„ Franciszka Józefa	211 20	211 60
„ Gal. Karola Ludwika	243 75	244 25
„ Koszycko-Oderberska	150 50	151 —
„ Lwow.-Czern.-Jasska	227 25	228 25
„ Północ.-austrjacka	168 —	168 25
„ „ Lit. B.	165 75	166 25
„ Rudolfa	185 75	186 25
„ Siedmiogrodzka	184 —	184 25
„ Towarzystwa państw.	298 25	298 50
„ Południ. (Lombardy)	134 50	134 75
„ Cisańska	251 50	252 50
„ węg. gal. Łupkowska	176 —	176 50
„ „ Północna	176 50	177 —
„ „ Zachodnia	167 25	167 75

Losy.	płacą	żądaj
Regulacji Dunaju	116 50	117 —
Premiowe wiedeńskie	123 —	123 40
Premiowe węgierskie	119 20	119 50
„ tureckie	20 80	21 20
Kredytowe	177 75	178 25
Klary	— —	— —
Żeglugi par. na Dunaju	113 50	114 50
Keglewicha	19 —	19 50
Krakowskie	17 75	18 25
Miasta Budy	42 75	43 25
Palffy	40 25	40 75
Rudolfa	18 50	19 —
Salma	54 25	54 75
St. Genois	48 75	49 25
Stanisławowskie	24 —	24 75
Waldsteina	27 50	28 50
Windischgrätza	38 25	38 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	100 —	100 25
Elżbiety	114 75	115 50
Ferdynanda Północna	106 25	107 —
Franciszka Józefa	93 30	93 60
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 75	101 25
„ „ „ II. „	100 —	100 40
Koszycko-Oderbergska	100 70	101 10
Lwowsko-Czern. I. Em.	82 50	82 75
„ „ II. „	— —	— —
Rudolfa	119 40	119 80
Siedmiogrodzka	99 10	99 50
Kolej państwowa	197 40	198 —
„ południ. (Lombr.)	152 75	153 25
„ Cisańska towarz.	109 —	— —
Węg. galic. Łupkowska	99 70	100 10
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20-frankówki	9 90	9 91
Imperjały rosyjskie	10 26	10 28
Funty szterl. angielsk.	12 45	12 50
Liry tureckie złote	11 20	11 23
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	61 40	61 45
Ruble papierowe	123 50	123 75

Warszawa, 31. lipca.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	98 35
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	89 60
kupon	— —	62

PŁOCIENNY i BŁAWATNY HANDEL
MATERJE NICIANE na ubrania męskie metr od 40 ct. i wyżej, w największym wyborze poleca handel
F. KNAUERA i SYNA pod „Złotym Lwem" we Lwowie, przy placu Kapitulnym pod l. 2. Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.
POD ZŁOTYM LWEM
F. KNAUER i SYN WE LWOWIE

Kto Policzy, ile rocznie kosztuje obuwie kupowane ze składów wiedeńskich, przekona się, ile zyska gdy zarzuciwszy ten niepatrjotyczny zwyczaj, nadal tylko obuwie krajowego wyrobu nosić **będzie!**

Pracownia i skład obuwia męskiego i damskiego **Stanisława Nowakowskiego** w Tarnowie, *przy ulicy Wałowej l. 9,* poleca swoje wyroby podług najnowszych wzorów trwale i z dobrego materjału wykonane **po umiarkowanych cenach.** 2215 2—0

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

plac Marjacki, Hotel Zorża,

obficie zaopatrzona w najświeższe nowości polskiej, niemieckiej i francuskiej literatury, dzieła w kosztownych oprawach, stosowne na upominki, książki obrazkowe dla dzieci i młodzieży, dzieła poważne z wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiej, zbiorowe wydania pism najznakomitszych polskich i niemieckich autorów, najbogatszy wybór powieści, książki szkolne nowe i używane dla wszystkich zakładów, książki do modlitwy dla każdego wieku i wszystkich stanów w oprawach w płótno, skórę, szagryn, jnchcik, aksamit, szyldkret, róg bawoli, perłową konchę i kość słoniową, bajecznie tanie wydania dzieł niemieckich, bibliotekę „Mrówki" i A. Wiślickiego, książki dla ludu i młodzieży wiejskiej w oprawach stosownych na nagrodę pilności.

Zlecenia z prowincji załatwiają się natychmiast, dzieła brakujące na składzie sprowadza w najkrótszym czasie.

Księgarnia przyjmuje przedpłatę na wszystkie czasopisma zaręczając za punktualną ekspedycję. Dzieła w cenach zniżonych dostarcza po cenach ogłaszanych przez nakładców. 2091 38—0

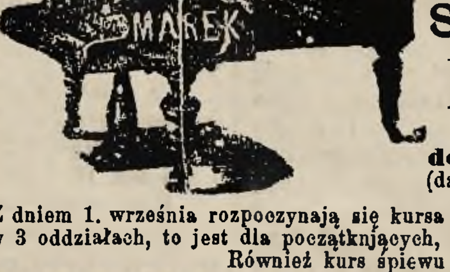
Ostende

Sezon kąpielowy od 1. czerwca do 31. października.

Najpiękniejsze i najbardziej uczęszczane ... le morskie na lądzie, rezydencja letnia Ich Mości króla i królowej belgijskich. *Nowy kursal, wspaniała grobla morska. Codziennie koncert i wieczór z tańcami w kursalu. Dwie orkiestry, bale w kasynie, strzelanie do gołębi, regaty na morzu. Wyścigi konne, teatr, uroczystości wszelkiego rodzaju.* Kursal, kasyno, park Leopolda i kąpiele morskie pod zarządem miasta Ostendy.

Służba kąpielowa jest już czynną, co wieczór odbywają się koncerta w kursalu. 2106 6—0

Najlepszą **mączkę kościaną** pod *zasiewy jesienne* poleca po najniższej cenie **FABRYKA** wytworów chemicznych i nawozowych **JULIANA WANGA** we Lwowie.



Skład fortepianów

i koncesjonowana **Szkoła muzyczna LUDWIKA MARKA** przeniesione zostały **do kamienicy Rynek l. 9,** (dawniej rezydencji arcybiskupiej).

Z dniem 1. września rozpoczynają się kursa szkolne nauki gry na fortepianie w 3 oddziałach, to jest dla początkujących, wyższy i do wydoskonalenia gry. Również kurs śpiewu solowego. 2221 2—0

2 pokoje

przedpokoik, kuchnia i t. d., do wynajęcia zaraz, ulica Brajerowska l. 6, dom Wgo Brajera. 2109 23-0

Niżej podpisany zawiadamia P. T. Publiczność, że po odbyciu przez dłuższy czas praktyki na klinice dentystycznej na wszechnicy w Halli, pod kierunkiem prof. Dr. Hollaendera, **osiedlił się w Czerniowcach i wszelkie w zakres dentystyki wchodzące czynności według najnowszych zasad nauki wykonuje.**

Ordynuje od godziny 8. — 12. przed i od 2. — 6. po południu. 2077 30—0

Piotr Kadajski w Czerniowcach ulica Ruska l. 9.

W powiatach: Bielskim, Wadowickim, Myślenickim, Wielickim, Bocheńskim, Brzeskim, Tarnowskim, Pilzneńskim, Ropczyckim lub Rzeszowskim, poszukuje się

dzierżawy folwarku

mającego od 150 do 300 morgów, na dwanaście lat. — Termin objęcia dzierżawy we wrześniu.

Treściwy opis folwarku i warunki dzierżawy uprasza się nadsyłać pod adresem **Wacław Linde** w Kolasznem poczta Szczawne. 2224 1 3

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt) **Dr. SCHWEIGERA** leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2094 15—21

Dr. Schweigera w Wiedniu *VIII. Laudong, 29.*

WILLA

o 7 pokojach, 2 kuchniach i wszelkiemi zabudowaniami gospodarczemi, z ogrodem 8 morgów gruntu, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiedomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

PIERWSZA LWOWSKA FABRYKA OLEJU MAURYCEGO BRANDSTÄTTERA

we Lwowie, za rogatką Żółkiewską *wyrabia wszelkie gatunki oleju, jako to:* najlepszy dubeltowy rafinowany olej rzepakowy, najlepszy olej do palenia, do maszyn, pokost i olej lniany, jakoteż tran rybi, sprzedaje także makuchy rzepakowe i lniane.

Gimnastyka pokojowa

jako środek leczniczy przeciw dolegliwościom z złego trawienia, jak niestrawności, katarom żołądka i jelit, obstrukcji i hemoroidom.

Dla dotyczących pacjentów objaśnił i ułożył **EDWARD MADEYSKI** mag. nank lek. dyr. zakł. ortop. etc. z 33 figurami litografowanemi. Książeczka ta już oprawna kosztuje 1 złr. 50 cnt. u **Autora** (ulica Kopernika l. 13), który wszelkich objaśnień i rad w tym kierunku udziela. 2084 19—0

Osłabienie siły męskiej

w skutek następstw tajemnych grzechów młodości i rozwiązłego życia, usuwa niezawodnie i trwale jedynie illustrowana w wielu już wydaniach drukowana książka p. t.: **Dr. Retau's Selbstbewahrung.** (*Konserwacja zdrowia Dr. Retau*). Wydanie polskie . . 1 złr. Wydanie niemieckie . 2 złr.

Tysiące otrzymały z dziełka tego wyjaśnienie swych dolegliwości, a wskutek zastosowania zawartych w nim rad, także straconą siłę męską. Po nadesłaniu franco należytości następuje wysełka franco **Verlags Magazin in Leipzig, Neumarkt 34.** 2070 7—0

Świeże deserowe BRZOSKWINIE włoskie. GRUSZKI deserowe florentyńskie, również **RENGLOTY zielone do smażenia,** poleca handel **St. Markiewicza** we Lwowie, w Rynku l. 42.



WEYLA fotel opalany, jest aparatem najpraktyczniejszym kąpielowym. — Bez kosztów i zachodu ciepła kąpiel. 8000 sztuk jest już w użytku. Wyczerpujące cenniki illustrowane gratis.

L. WEYL, k. k. Priv.-Inhaber, **Wien, Wallfischgasse 3,** Wannen Douche-Apparate, Closets, Eiskästen. Spłacać można także w miesięcznych ratach. 2118 24—0

Smołowe tektury dachowe

(Stein-Dachpappe) w płytach, zwojach, jakoteż gwoździe do tychże, gotową masę terową do pociągania dachów, ter z węgli kamiennych i drzewny, smołę asfaltową, szczotki do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych.

HÜBNER i HANKE we Lwowie. 2195 6—0

L. 850. 2226 1—3

OBWIESZCZENIE.

Rada szpitalna w Brodach ogłasza niniejszem ofertowe traktowanie w celu wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy gmachu na umieszczenie szpitala powszechnego w Brodach.

Termin do wniesienia ofert wyznacza się do 31. sierpnia 1885 r. godzina 6ta po południu.

Cena fiskalna kosztorysowa wynosi 22.390 złr. 34 cnt., od której 10% wadjum złożyć należy w gotówce lub papierach wartościowych wedle ostatniego kursu.

O czem panów przedsiębiorców z tem zawiadamia się, że plany i wymiary budowlane, jakoteż warunki dotyczące budowy przejrzeć można w biurze Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

Rada szpitalna.

Brody dnia 28. lipca 1885 roku.

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe **„SYRIUSZE"** pół kilo po 75 i 80 cnt. poleca 2073 30—0

HANDEL KORZENNY ST WOJCIECHOWSKIEGO róg ulicy Chorążczyzny.

Praktykant

z porządnego domu znajdzie umieszczenie w magazynie galanteryj i bižuteryj

Késmárky & Illés we Lwowie. 2232 1—3

FARBY

do malowania dachów. w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają *do każdej stacji kolejowej franco,* taniej jak każda konkurencja

HÜBNER i HANKE we Lwowie Rynek l. 38.

Zarząd dóbr Sosnów

poczta Złotniki, stacje kolejowe: z jednej strony Tarnopol, z drugiej strony Monasterzyska, ogłasza

wyprzedaż stadniny w drodze licytacji na dniu 27. sierpnia 1885 r. w Sosnowie odbyć się mającej, a to:

11 matek z tegorocznemi źrebiętami po rządowym ogierze „Nonius Nr. 92". W bieżącym roku te klacze zostały tym samym ogierem odstanowione.

4 sztuk młodzieży 5 r. miary 14½—15
„ „ „ 4 r. miary 14¾—15
17 „ „ 3 r.
8 „ „ 2 r.

40 sztuk starszych koni i 11 źrebiąt.

Klacze pochodzą z własnego chowu od 20 lat prowadzonego, a młodzież od nich po rządowych ogierach pół krwi arabskich.

Uprasza się o wcześniejsze zgłaszanie się do uczestniczenia w licytacji.

Sprzedaż z wolnej ręki przed terminem licytacji możebna. 2219 3—10

MORSZYN

Zakład Zdrojowy solankowo-borowinowy i hydropatyczny **otwarty od 1. maja.**

Położenie górzyste, nader urocze i zdrowe, wśród lasów szpilkowych, u podnóża Karpat w powiecie Stryjskim.

Nowo urządzone kąpiele słoneczne (Sonnenbäder) jak w Veldes. Kąpiele rzeczne, żętyca, kąpiele solankowe, borowinowe, ciepłe i zimne, parnie różnorodne i natryski. Hydroterapja i leczenie elektryką.

Urządzenie wygodne, kuchnia wyborowa we własnym zarządzie dla gości kąpielowych. — Restauracji publicznej nie ma.

Stacja kolei państwowej, poczta i telegraf w miejscu, o 300 kroków od Zakładu. Przyjęcie za porozumieniem listownem tylko leczących się. Wszelkich objaśnień udziela 2074 21—0

Dr. Aleksander Medwey, lekarz kierujący.

Masa do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil. **FABRYKI masy do gaszenia pożarów JÓZEFA BAUERA we WIEDNIU** polecają 2167 8—0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU KTÓRY SĄ JEGO WYNALAZCAMI.

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytorjum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia krzyża i pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych szkodliwym wyrobom i lekarstwom niższego gatunku, mających podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera i Piotra Mikolascha.

Pracownia sukień damskich L. KOKONOWSKIEJ

przy ulicy Pańskiej l. 9, I. piętro na prawo, poleca swoją **PRACOWNIĘ SUKIEŃ DAMSKICH,** jakoteż **ubiorów dziecinnych, strojów balowych, kostiumów, płaszczyków, letnich okryć i wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące,** *wykonuje takowe w najkrótszym czasie* **po cenach umiarkowanych.** Przyjmuje również zamówienia z prowincji. *Udzielam nauki kroju według metody paryskiej.* Dziękując Wielce Szanownym Paniom za dotychczasowe łaskawe względy, polecam i nadal moją pracownię.

Leona Kokonowska.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Brillantina. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina,** gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukień. — Cena 50 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe i na porost włosów.** W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętusowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cnt. 2007 15—0

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

J. IHNATOWICZ

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka (róg Wałowej), Hotel Europejski (plac Marjacki). **Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.**

Do Niepoczciwego!

Jaskółeczka nucąc płacze,
Gdzie i kiedy Go zobaczę?

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" z żadnym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najlepszej przędzy, zw. „Drabt-Garn". Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, iudzież wygrywała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy jak i tak słabych, a które przez chemiczne apreturę rzeczą swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można niefałszowany jedynie w naszym składzie 2023 31—0

we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 1. M. BAYER i Spółka.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną.

Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne 36. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. 2089 10—0



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów SCHUSTALA i Spółki w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład *we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,* w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „conpees", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2019 34—0

Pęcherze z gumy i rybie

tylko **prawdziwe paryskie,** tuzin od 1—5 złr. **Krótkie** (Bonts américains) 2 złr. tuzin. **Najdelikatniejsze gąbki przezorności** (Safete Sponges) tuzin 2, 3 złr., najdelikatniejsze 4 złr. **Prezerwatywy damskie** 2 złr. sztuka. Zresztą inne specjalności. Rozsyłka w sposób najdyskretniejszy (także za pobraniem pocztowem). Katalog gratis i franco. 2097 7—7

J. WEISS junior, Wien, III. Löwengasse Nr. 28a.

GALICYJSKI Zakład Zastawniczy i Kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczek na zastawy

a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu, tak nowych, jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych,

według taryfy o 2% zniżonej, od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stronom interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy **od 1 złr. w. a. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe

po 6 od sta,

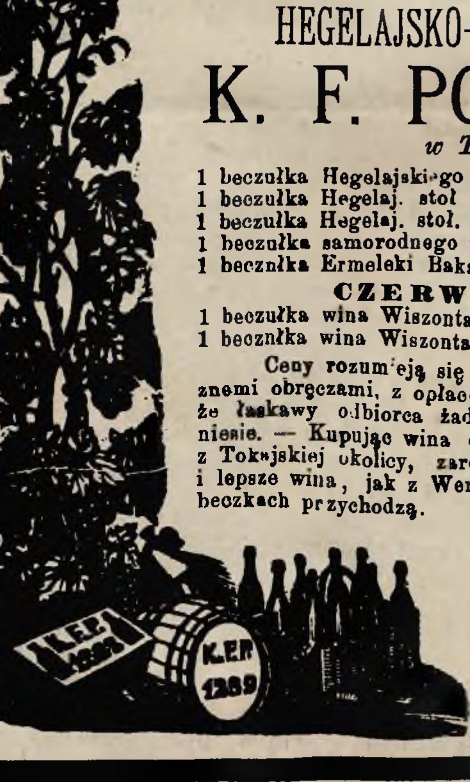
od dnia 1. listopada 1881 począwszy.

Zwrot wkładek do	100	złr. w. a.	uiszcza się bez wypowiedzenia.
„ „ „	250	„ „ „	z 10-dniowem wypowiedzeniem.
„ „ „	500	„ „ „	z 20- „ „
„ „ „	1000	„ „ „	z 30- „ „

Godziny urzędowe od 8.—12. w południe i od 3.—5. po południu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879 roku. 2012 10—0

Dyrekcja.



5 kilowe BECZUŁKI WINA poleca handel **HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN K. F. POPOWICZA** *w Tarnopolu*

1 beczułka Hegelajskiego stołowego wina po . . . zł. 2·10
1 beczułka Hegelaj. stoł. lepsz. po . . . złr. 2.30 i 2.50
1 beczułka Hegelaj. stoł. aromat. po . . złr. 2.70 i 3.—
1 beczułka samorodnego wytrawnego po . . . . złr. 4·30
1 beczułka Ermeleki Bakator, stołowego po . . złr. 2·—

CZERWONE WINA:

1 beczułka wina Wiszontai . . . . złr. 2·50
1 beczułka wina Wiszontai starego . . . . . . złr. 3·—

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem, tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. — Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina, jak z Werszec, które w 5-cio kilowych beczkach przychodzą. 2169 4—0

Proszę o łaskawe zlecenia.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic. AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO *kupuje i sprzedaje* **wszystkie efekta i monety** pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne, jako też **5% Premiowane Listy hipoteczne,**

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2010 19—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.